

Ceny prenumeraty

W Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } z 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadstawane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerczy.
Nekrologia za wiersz petit: 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

W cudzych piórach.

(A) Nasamprzód jeszcze raz przytoczymy osnowę rezolucji, postawionej w sobotę przez posła Henzla w Kole polskiem, a uchwalonej głosami znacznej większości.

Owa rezolucja brzmi: „Czyniąc swój stosunek do rządu zależnym od politycznego zachowania się rządu w sprawach dotyczących kraju naszego i od szczerzego popierania przez rząd usiłowań, podjętych celem uzdrowienia parlamentu, przyjmuje Koło przychylnie dla kraju oświadczenie rządu do wiadomości”.

Dziennik krakowski „Czas” w numerze poniedziałkowym (N. 274, 30 listopada r. b.) poświęcił owej rezolucji artykuł wstępny. W tym artykule redakcja krakowskiego dziennika wyczytała z owej rezolucji „trzy główne myśli”, a mianowicie: Koło zrywa z polityką postulatową i czyni swój stosunek do rządu zależnym od politycznego zachowania się rządu w sprawach dotyczących naszego kraju; dalej Koło stawia rządowi warunek, aby szczerze popierał usiłowania, podjęte celem uzdrowienia parlamentu; wreszcie Koło zawiadamia kraj, że oświadczenia rządu są dla kraju korzystne i stosunek Koła do rządu jest przychylny.

Do tej pory wszystko w porządku. Każdemu wolno komentować rezolucję Koła polskiego, jak mu się podoba. Naszem zdaniem jest komentarz „Czasu” zupełnie błędnym, ale mniejsza o to. Redakcja „Czasu” przecież nie poprzestała na skomentowaniu rezolucji, lecz użyła tej ostatniej za okazję po pierwsze do wzmówienia w ogół, że to jego stronnictwo zwyciężyło, po drugie za pretekst do zwymyślenia przedmiotów politycznych, których podług pod miano „najkrzykliwszej części opinii w kraju”, to znowu „niedojrzałej, ale hałaśliwej i nie przebierającej w środkach części opinii krajowej”. Zdaniem redakcji „Czasu” sobotnia rezolucja Koła polskiego „kładzie kres szerzonej z niesłychanym aparatem agitacyjnym i wyzyskiwanej dla celów partyjnych niepewności w kraju, w Kole zaś samem tych boistów, którzy byli skłonni do poddawania się tej agitacji i tej niepewności, uwalnia z pod tenoryzmu niedojrzałej, ale hałaśliwej i nie przebierającej w środkach części opinii krajowej”.

Wobec takiego kardynalnego i podwójnego mnięcia się z prawdą należy stwierdzić:

I. Na sobotnim posiedzeniu Koła Polskiego grupa posłów t. zw. krakowskich, których organem jest „Czas”, postawiła własną rezolucję. Ta rezolucja wypuszczała poza nawias stosunek Koła do rządu, nie wspominała ani jednym

słowem rządu i streszczała się w słowach, że Koło przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisji parlamentarnej. Owa rezolucja, uchwalona przez grupę t. zw. posłów krakowskich, nie zadowolniła większości posłów. Dlatego też imieniem grupy autonomistów postawił poseł Henzel przytoczoną na wstępie rezolucję. Była to więc rezolucja owej właśnie grupy, którą w Kole samem posłowie t. zw. krakowscy, a w kraju redakcja „Czasu” zwalczają, to znowu usiłują skaptować, to wreszcie rozdwoić, jak dowodzi obiad, wydany tuż przed rozprawą polityczną w Kole polskiem przez Antoniego hr. Wodzickiego. Wszelkie środki, dążące już to do steroryzowania, już to do rozdwojenia autonomistów zawiodły. Na posiedzeniu sobotnim autonomiści „szli ligą” — jak się wyraził złośliwie zirytowany pewien poseł, należący do grupy t. zw. krakowskiej.

II. Po całodziennej dyskusji nad rezolucjami przyszło wieczorem do głosowania. Nie będziemy podawali tutaj szczegółów sporu o porządek, w jakim prezydium miało poddać rezolucje zgłoszone pod głosowanie. Zadowolnimy się wyłącznie stwierdzeniem, że rezolucja posła Henzla, a więc rezolucja autonomistów uzyskała przeważającą większość głosów. Głosowali za rezolucją posła Henzla autonomiści, demokraci, członkowie centrum ludowego. **Przeciwko rezolucji posła Henzla głosowali posłowie, należący do grupy t. z. krakowskiej, której organem jest właśnie „Czas”.**

Jest to fakt notoryczny, którego żadne sprostowania, zaprzeczania i polemiki nie zdołają zgładzić z tego świata.

A teraz, gdybyśmy chcieli zabawić się w złośliwości, moglibyśmy zwrócić uwagę na to, że posłowie Wodzickiego, Bobrzyńskiego, Gorzkiego, Bindera, Dawida Abrahamowicza, który się niedawno wkupił do t. zw. partii krakowskiej, odnoszą się końcowe słowa „Czasu”:

„Można też mieć nadzieję, że Koło Polskie, wyzwołone od szkodliwych zewnętrznych wpływów (prasa i dziennikarze stańczykowski?), z tym silniejszą wewnętrzną konsolidacją (po usunięciu za nawias szkodliwych zabiegów posłów t. zw. grupy krakowskiej) i z tem jaśniejszą świadomością celów i dróg, spełniać będzie swoje zadania”.

Położenie polityczne jest przecież za poważne, aby tracić czas na drwinki. Nie o osoby się nam rozchodzi, lecz o przyłapanie na gorącym uczynku kliki raczej niż stronnictwa, która za każdą cenę i wszelkimi środkami chce wzmówić w opinię publiczną, że ona jedna ma w kraju rozum, że w kraju i w Kole polskiem wszystko, co się stanie dobrego,

jest wynikiem jej planu i jej pracy, że kto nie poddaje się jej rozkazom, ten zasługuje na wyświecenie z areny publicznej.

Artykuł poniedziałkowy „Czasu” jest klasycznym takich zabiegów przykładem: grupa t. zw. krakowska, która głosowała przeciwko rezolucji autonomistów, przegłosowana, stara się w 48 godzin później wzmówić w opinię publiczną, że rezolucja uchwalona jest właśnie zwycięstwem jej programu politycznego, jest zwycięstwem zachwalanej przez nią taktyki. Dalej zaparcia się politycznego, byle tylko paradować w cudzych piórach, posunąć niepodobna.

Emigracja do Transwaalu.

Powtórzyliśmy niedawno za jednym z pism ruskich wiadomość o agitacji, szerzonej między ludem w powiecie jarosławskim a mającej na celu wywołanie emigracji do Afryki południowej, mianowicie do Transwaalu.

Wczorajsza „Gazeta Narodowa”, której redakcja zwracała się w tej sprawie o informacje do konsulatu austriacko-węgierskiego, zamieszcza otrzymane właśnie wyjaśnienie:

„Większe miasta Południowej Afryki, przepełnione są robotnikami bez zajęcia a ci, którymby się powiodło dostać w składach towarów skromne jakieś miejsce, nie zarobią tyle, aby się utrzymać, gdyż tutejsze płace nie stoją w żadnym stosunku do szalonej drożyzny, jaka nastąpiła w ostatnich czasach. Poprawy tych stosunków nie można się spodziewać nawet w dalekiej przyszłości i dlatego należy przetrząsnąć przed emigracją do Południowej Afryki”.

Zgadzać się na wnioski, że należy przestrzedzić ludność przed emigracją do Afryki południowej, zaznaczyć jednak musimy, że komunikat, w „Gazecie Narodowej” zamieszczony, nie wyjaśnia dostatecznie sprawy. Dotyczy on bowiem stosunków w Kolonii Przylądka i do tej kolonii stosuje się ustawa imigracyjna z d. 30 stycznia, która nie dozwala wstępu do kraju wychodźcom, nie mającym odpowiednich środków finansowych i analfabetom.

Skoro agitacja niewątpliwie istnieje, tym, którzy ją opłacają i nią kierują, musi chodzić o ściąganie do Transwaalu robotników galicyjskich. Jakoż po zbadaniu sprawy okazuje się, że w Transwaalu jest ogromny brak robotnika, mianowicie w kopalniach złota. Rząd angielski myśli nawet o sprowadzeniu robotników chińskich, chociaż przeciw nim oświadcza się stanowczo opinia publiczna w kolo-niach afrykańskich.

Wystawa „Sztuki” w Krakowie.

(Dokończenie).

Pisać o Wyspiańskim - malarzu w sprawozdaniu, które szczupłość miejsca redukuje nieledwie, że do suchego wyliczenia nazwisk i tytułów, jest niepodobniestwem — do tego stopnia jest on różny od wszystkich współczesnych, cokolwiek nawet powiedzieć by przy nim można o wpływie Anglików, Japończyków i... Matejki. Żal zbiera niewypowiedziany na myśl, że temu największemu dziś może w Europie talentowi dekoracyjnemu we własnej odczytnie po prostu brak pola do działania!...

Z wystawionych obecnie jego pastelowych portretów i studyów — portrety pp. Sosnowskiego i Mielewskiego w rolach „Bolesława” i „Rapsoda” z „Bolesława Śmiałego”, oraz kilka przedziwnych studyów dzieci — a z których wszystkie, przy umyślnych naiwnościach stylizacji oraz oryginalnym kolorycie, uderzają zwłaszcza znakomitym rysunkiem, najgłębsze wrażenie, zapewne nietylko czysto malarzkie, wywołuje znany z „Secesy” wiedeńskiej autoportret, rzecz w prostocie swojej wstrząsająca. Smutek niewymowny wypełza z tego obrazu i mimowoli przypominają się strofy: „Żyję, by żywa się, że żyłem nad jakąś rzeką, w jakimś kraju”...

O ile w malarstwie Wyspiańskiego walory wewnętrzne zapominają prawie każdą o stronie zewnętrznej, o tyle na odwrót malarstwo Wyczałkowskiego jest przede wszystkim tą właśnie stroną zewnętrzną. Wielki ten realista o płodności zdumiewającej i niezmordowanym popędzie do ciągłego rozszerzania widnokręgów, do ciągłego uczenia się i szukania a uprawiający zarówno malarstwo olejne i pastelowe, próbujący się przytem z powo-

dzeniem w akwafortcie, fluorofortcie, litografii oraz w rzeźbie — jest w sztuce naszej jednym z rzadkich wzorów malarza dla malarstwa. Twórczość jego, wyłącznie zewnętrzna, daje powierzchnię życia, ale powierzchnię oddaną z takim kapitalnym władaniem środkami malarskimi, a z taką przenikliwością i siłą, że zdaje się być życiem samem. Wystawił on obecnie, prócz szeregu fluorofort, trzy pastelowe portrety męskie, z których zwłaszcza portret pana S. pełen jest charakterystyki i wyrazu. Podobnie jak portret własny (zatytułowany „Powitanie stepu”), znakomite pod względem kolorystycznym jest wielkie, wprost brawurowe „Kopanie buraków”, pastel stojący na wysokości dawnych olejnych obrazów ukraińskich Wyczółkowskiego, które były jednym z pierwszych wogóle tryumfów polskiego impresjonizmu i plein-air’u. Najlepszy obraz — „Woły” — pozostał, niestety, w pracowni, „ażeby młodym miejsca nie zabierać”.

Jak portrety twórcy „Sarkofagów” charakteryzuje desinwoltura i rozmach, tak portrety Axentowicza cechuje znów wdzięk i lekkość a zwłaszcza duża wielka łatwość kompozycji, która może jest wogóle cechą najbardziej znamiennej tego wytwornego, salonowego talentu. Świadczy o tem zarówno doskonale narysowany choć oficjalnością swoją nieco mrozący wielki portret arcyks. Karola Stefana, jak obydwa urocze podwójne portrety dzieci, jak nieszczerza w swym wymuszonym sentymencie kompozycja p. t. „Smutek”, jak wreszcie śliczny „Tulipan”, oraz ta tak brzydka i pospolita, ale tak znakomicie oddana twarz poczułowej modelki.

Najokazalej ze wszystkich współwystawców reprezentowany Mehoffler — obok Wyspiańskiego jedyny nasz wielki talent dekoracyjny — jest w gronie swoich kolegów najbardziej może malarzem

fachowym. Arkana swej sztuki zgłębił on i opłacał, jak mało kto drugi, zdumiewa przytem sumiennością, pracowitością i kulturą. Najmniej w nim może natomiast pierwiastku rodzimego, polskości. Sztuka jego, szlachetna i wyrafinowana, wzbudza podziw i uznanie, ale mało rozgrzewa.

Szereg szczegółów dekoracyjnych ze skarbca na Wawelu, szkice i kartony do dekoracji katedry plockiej, sześć witraży do kościoła w Jutrosinie, wreszcie fresk przedstawiający Tróję św., oraz szkice na witraż poświęcony bł. Wincentemu Kadłubkowi — dają nam w pełni poznać jego wielki i oryginalny zmysł dekoracyjny, gorąco żałować każąc niefortunnego wystąpienia osławionego wiedeńskiego „mecenasa”... Obrazu wszechstronnej twórczości Mehoffera dopełnia szereg znakomitych portretów, jak zwłaszcza portret p. Horowitza i żony artysty (cała figura), dalej wspomniany już krajobraz, kilka studyów, oraz wielkich rozmiarów kompozycja, znany z wystawy wiedeńskiej „Secesy” „Dziwny ogród”, który obecnie przemalowany, pomimo zalet pierwszorzędnych, choć zaciekawia i przykuwa oryginalnym swoim pomysłem, pozostawia jednak wrażenie dziwnie niejednołite.

Z młodszych, w dziale portretu figurują jeszcze: Krzyżanowski, który dał swoim makabrycznym zacięciem zaciekawiający, śmiały portret damy o fatalnie niedbale narysowanej ręce, oraz Józef Czajkowski ze swym dobrze skomponowanym i narysowanym portretem panny Sulimy. Karol Tichy, rysownik pierwszorzędny, a obok Weissa najjęzyczny przedstawiciel młodszej generacji artystów krakowskich, wystawił szereg rysunków węglowych. Są to głowy rysowane w oryginalnych szczegółach na korzyść ogółu zacierających oświetleniach, które pełne poczucia charakteru, działały w dziwny,

Po wojnie eksploatacja kopalni złota nie może się należycie rozwijać. Murzyni, którzy w kopalniach pracowali, nie chcą iść do roboty. Rząd angielski w czasie wojny dawał im broń i pieniądze, rabunek osad boerskich dał im również znaczne dochody i dziś „czarne chłopcy”, jak ich wychodzący nasi nazywają, nie chcą iść do ciężkiej pracy w kopalniach, tembardziej, że znajdują łatwiejszy zarobek przy innych zajęciach. Ponieważ Murzyni nie chcą robić, a sprowadzanie Chińczyków napotyka poważne przeszkody, właściciele kopalni złota szukają gdzie indziej takich robotników, którzyby byli zdolni do ciężkiej pracy i pozwalali się wyzyskiwać. O sprowadzaniu robotników z Anglii nicma mowy. Kosztowałoby za drogo, politycznie zaś nie przedstawiali by pewnego żywiołu, dotychczas bowiem łączyli się często z miejscowymi „Afrikanderami”, którzy dążą do samodzielności kolonij południowo-afrykańskich. Ze względów politycznych nie chce również rząd angielski sprowadzania robotników, należących do innych narodowości, zresztą nie łatwo by ich mógł zwerbować.

Odpowiedni materiał znaleźć może tylko we Włoszech, a zwłaszcza w państwie austriacko-węgierskim, mianowicie w Galicyi i w północnych Węgrzech. Będzie to robotnik „biały”, więc lepszy niż „żółty” lub „czarny”, a jednak dosyć tani i nie przedstawiający poważnego niebezpieczeństwa pod względem politycznym, owszem względnie łatwo poddający się asymilacji. Rząd angielski nie zgodziłby się na zorganizowanie stałej emigracji galicyjskiej do Transwaalu, ale ściąganie kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu tysięcy robotników leży zarówno w jego interesie, jak w interesie właścicieli kopalni. Już kilkanaście lat temu istniała dosyć liczna emigracja do Transwaalu i wogóle do Afryki południowej Polaków, Litwinów, a zwłaszcza żydów z zaboru rosyjskiego. Ci emigranci jednak przed wojną lub podczas wojny wrócili przeważnie do ojczyzny, lub przenieśli się do innych krajów.

Emigracja do Transwaalu może niewątpliwie przybrać większe rozmiary, zawczasu więc należy przewidzieć odpowiednie środkami rozwijanej w celu jej wywołania agitacji.

Galicya w budżecie państwa na rok 1904.

VIII.

Wydatki na rolnictwo, przemysł i handel.

W znakomitem sprawozdaniu zesłorocznem budżecie rolnictwa stwierdził referent p. Kozłowski, że w ciągu ostatnich lat 15. wzrosły wydatki państwa na cele kultury krajowej o 52 proc., równocześnie jednak wydatki na zarząd skarbowości o 112 proc., w ten sposób objawiła się troska rządu o intenzywne wyzyskanie źródeł dochodów skarbowych w znacznie wyższym stopniu, aniżeli o popieranie źródeł dochodu społecznego. Dzięki przychylnemu usposobieniu całej izby poselskiej, wywołanemu owym sprawozdaniem p. Kozłowskiego, tudzież stanowczym zabiegom Koła polskiego w bieżącym roku, wykazuje nowy preliminarz budżetowy niewątpliwą postępowanie w porównaniu z dawniejszymi. Jest to jeden z owych naszej polityki t. zw. „postulatowej”, t. j. polityki meskiej w interesie całego kraju, która niektórym politykom i organom opinii publicznej nie podobna się tylko dlatego, że nie pozwala im przeprowadzać interesów osobistych i zaściankowych pod pokrywką życzeń „Koła polskiego”.

prawie tajemniczy sposób i obok rzeźb Dunikowskiego najbardziej skandalizują porządnych obywateli krakowskich. Przechodząc wreszcie do Wojciecha Weissa, jak zawsze, gdy mi przychodzi wspominać o tym niepospolitym młodym artyście, mam pod piórem przedewszystkiem określenie „poważny”. Jest to dziś bowiem jeden z najpoważniejszych sztukę pojmujących, a najbardziej utalentowanych artystów polskich. Opanowawszy gruntownie środki malarskie, używa on ich z maestryą prawdziwą, a zawsze z wielką względem siebie surowością — dla wyrażenia istoty oryginalnej i głębokiej swojej indywidualności. Jak każdy wielki artysta, jest on odkrywca nowych, własnych światów i z każdego choćby najbardziej ograniczonego motywu wydobyć umie strony nowe, nieznanne. Gdy się stanie przed jego „Portretem dwojga dzieci”, najlepszym chyba na całej wystawie, i mimowo liszuka się porównania (w danym razie może nawet i wpływu, choć zupełnie indywidualnie przetrwanego), jedno imię nasuwa się pamięci z mocą nieprzerpaną: „Velasquez!”... Znakomity i pełen specjalnego humoru, jest również drugi jego portret bawiącego się malca, oraz kompozycja p. t. „Bachanalia” która wśród jesiennych owoców i kwiatów, przedstawia parę bachiczną nagich roześmianych tłuszciochów, a jest jedną gamą szerokiego, choć dyskretnie tłumionego śmiechu.

Rzeźbę na ostatek reprezentują: Laszczka i Dunikowski. Trudno doprawdy o większy kontrast, jak ten, który przedstawiają ci dwaj artyści! Jeden zrównoważony, harmonijny, w pięknie szlachetnych, giętkich kształtów rozkochany, wytrawny

Kraj nasz w budżecie ministerstwa rolnictwa był dotychczas w jaskrawy sposób upośledzony. Nie tylko bowiem państwo nie ustrzymuje w naszym kraju własnych szkół rolniczych, górniczych, zakładów doświadczalnych, ale także subwencje na cele rolnicze były rozdzielane z krzywdą naszego kraju. Dzięki podwyższeniu w naszym budżecie sumy subwencji na cele kultury krajowej i chowu koni o 1,056,500 koron, nadarza się rządowi sposobność częściowego naprawienia krzywdy największemu krajowi, którego 77 proc. ludności żyje z rolnictwa.

Wydatki państwa na oznaczone cele kultury krajowej w poszczególnych krajach są w nowym budżecie, tak jak dawniej, minimalne. Nadzór kultury krajowej w Galicyi kosztować będzie netto 13,867 koron czyli 1·8 proc. ogólnego czystego wydatku państwa w krajach koronnych w kwocie 1,010,000 koron. Przyjmując na rachunek Galicyi 1·8 proc. wydatków centralnych w tym dziale (w kwocie 373,698 kor.), otrzymamy kwotę 6,727 koron, czyli razem z poprzednią 25,594 koron. Z rozwojem komasacji w Galicyi kwota ta będzie się stale wzmagała.

Wydatki na władze górnicze w Galicyi, t. j. na starostwo górnicze w Krakowie z czterema urzędami rewirowymi wynoszą netto po strąceniu opłat górniczych 92,870 koron.

Wydatki na stację ogierów państwowych w Drohowsku wynoszą netto 431,900 koron. Na utrzymaniu państwowym pozostanie nadal w Drohowsku jak dotychczas 395 koni (przeważnie półkwi angielskiej i orientalnej), wynajmowanych będzie nadal 110 koni, jak dotąd, natomiast stan koni na utrzymaniu prywatnem będzie podwyższony z 40 na 50 koni.

Powyższe wydatki na dozór kultury krajowej, na władze górnicze i stację ogierów wynoszą ogółem netto 550,364 koron, czyli tylko 5·5 proc. ogólnych czystych wydatków ministerstwa rolnictwa w krajach w sumie 10,039,269 koron, nie wliczając w tę kwotę wydatków centralnych.

Udział Galicyi w wydatkach centralnych ministerstwa rolnictwa nie był również znacznym, osiągał bowiem zaledwie sumy 500,000 koron, około 10 proc. wydatków centralnych w państwie. Wedle sprawozdań obu krajowych towarzystw rolniczych we Lwowie i Krakowie, tudzież towarzystwa Kółek rolniczych wynosiła w r. 1902 suma subwencji rządowych udzielonych im na cele rolnicze 253,299 kor., wedle zaś budżetu krajowego na r. 1904 wynoszą subwencje rządowe na biuro melioracyjne i szkoły rolnicze 175,200 koron, czyli razem z poprzednimi 428,499 koron. W preliminarzu na rok bieżący przeznaczono na cele kultury krajowej w państwie 4·35 milionów, na popieranie chowu koni 280,000 koron, na zakupno koni 550,000 koron, razem więc 5,185,500 koron, z czego na Galicyę przypadało prawdopodobnie nie więcej niż 10 proc., czyli 518,550 koron. W preliminarzu na rok 1904 podwyższono subwencje na cele kultury krajowej o 890,961 kor., mianowicie dla szkół krajowych i na naukę wędrowną o 140,000 koron, na subwencje dla stowarzyszeń rolniczych o 169,000 koron, na wystawy o 15,000 k., na melioracje włościańskie o 115,000 koron, na uprawę roślin i drzew owocowych o 133,000 koron, na zalesienia o 64,000 koron, na chów bydła rogatego o 116,000 koron, na chów trzody chlewniej, drobin, ryb, pszczoł, kóz i owiec o 96,000 koron. Subwencje na popieranie chowu koni podwyższono o 46,500 koron, na zakupno zaś ogierów z prywat-

i subtelny plastyk — drugi gorączką szukania, trawiony szorstki, gwałtowny rzeźbiarz-wizjoner. „Manga”, „Wierzbiet”, portret pani M. w ceramice wykonany biust krakowianki, „Kozłak”, „Opuszczona” z jednej a te różne „Myśli”, „Technienia”, „Jarmaz życia”, „Dwoistości” z drugiej — to dwa światy, które nigdy pogodzić się ze sobą nie dały!... Przy całym swoim rozwierzeniu, naiwności, zbyt uczynnemu uleganiu wpływom obcym, Dunikowski przedstawia w każdym razie niezaprzeczony talent i indywidualność. Oddecha się jednak bezwiednie, gdy się od jego rzeźb przechodzi do rzeźb jego wykwiłtowanego profesora, podziwiając to czar ich dyskretny, jak w biuście pani M., to nawet — jak w znakomitym portrecie Wierzbiety — siłę ich wyrazu.

Reasumując wrażenia ogólne, raz jeszcze stwierdzić przychodzi, że sztuka polska, która w starym Krakowie główne sobie obrała siedlisko, jak z jednej strony odrębność swoich cech narodowych coraz wyraźniej zaznacza, tak z drugiej godną jest stanowiska wszechświatowego, które niebawem i niezawodnie wywalczy sobie w całej pełni. VII. wystawa „Sztuki”, z którą równocześnie otwarto piękną wystawę młodego „Towarzystwa Polskiej sztuki stosowanej” — jest jednym więcej walnem i żywotnością tej sztuki stwierdzającym zwycięstwem. Zaś „każde zwycięstwo sztuki — mówi Słowacki — jest z zwycięstwem ducha w krainie przyszłości”.

VIATOR.

nych stajen przeznaczono o 50,000 koron więcej. Skoro podwyższenie tak znaczne dotacyi ministerstwa rolnictwa jest głównie następstwem starań Koła polskiego i dotychczasowego upośledzenia naszego kraju, należy mieć nadzieję, że przynajmniej w owej nadwyżce uczestniczyć będziemy w wyższym stosunku, niż inne kraje, co najmniej zaś w wysokości 28 proc. odpowiedniej ludności naszego kraju, t. j. w okragłej sumie 300,000 koron. Wszystkie interesowane towarzystwa i inne koła powinny zawczasu wnieść swoje żądania o podwyższenie subwencji dotychczasowych, gdyż w styczniu nastąpi w ministerstwie rolnictwa decyzja co do rozdziału subwencji.

Wydatki czyste centralnego zarządu ministerstwa rolnictwa wynoszą w całym państwie 988,594 koron, dla Galicyi zaś przyjmują udział w wysokości 5·5 proc. czyli 54,383 koron wedle stosunku innych wydatków tego ministerstwa w naszym kraju. Wszystkie wydatki zatem na cele kultury krajowej i chowu koni w Galicyi wraz z udziałem w wydatkach centralnych i spodziewanym udziałem w nadwyżce subwencji wynoszą 1,423,297 kor. Wydatki na utrzymanie dyrekcji domen i lasów będą uwzględnione przy dochodach z dóbr i lasów państwowych. Udział Galicyi w wydatkach funduszu melioracyjnego uwzględniłem poprzednio w wydatkach na regulację rzek.

O wiele gorzej jeszcze, niż rolnictwo, traktowanym jest nasz przemysł i handel w budżecie państwowym. Opieka państwa pod tym względem ogranicza się głównie na utrzymaniu szkół przemysłowych i handlowych i subwencyonowaniu szkół krajowych, o czem mówiłem w budżecie oświaty, ponieważ szkolnictwo przemysłowe i handlowe jest w zarządzie ministerstwa oświaty. Budżet ministerstwa handlu zawiera specjalne wydatki na utrzymanie inspektoratów przemysłowych w sumie 570,707 koron dla całego państwa i wydatki na urzędy cechownicze, pokrywające niemal w całości opłatami od cechowania. W Galicyi wydatek czysty na inspektorat i 33 urzędy cechownicze wynosi netto tylko 25,520 kor. Suma wydatków ministerstwa handlu na zarząd centralny, na urząd patentowy, popieranie przemysłu, służbę statystyczną, urząd statystyki pracy, inspekcję przemysłową, zakłady próbne dla ręcznej broni palnej, wynosi netto 5,061,450 koron, z czego najmniej 5 proc. t. j. 253,072 koron, a razem z wydatkami na urzędy cechownicze 278,592 koron przyjąć można na rachunek Galicyi i jako jej udział w wydatkach centralnych. Specjalnie dla Galicyi zapowiada budżet jedną nową pozycję mianowicie ustanowienie inspektora dla stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie na wzór takiej instytucji, istniejącej w Krakowie.

Budżet na r. 1904 zawiera podwyższenie etatu ministerstwa handlu o sześć miejsc, mianowicie o jednego sekretarza i jednego wicesekretarza, trzech koncepcistów i jednego adjuktę urzędów pomocniczych. Wobec tego, że w tem ministerstwie mamy najmniej urzędników z naszego kraju obznajomionych z naszymi stosunkami i potrzebami, nadarza się ministerstwu pożądana sposobność udowodnienia przez powołanie kilku naszych urzędników, iż rzeczywiście pragnie powetować nam upośledzenie naszego kraju w swoim składzie urzędniczym.

Dr. ST. GŁĄBIŃSKI.

Zajścia na uniwersytecie warszawskim.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego”).

Warszawa 1 grudnia.

Dziś rano odbyła się w uniwersytecie manifestacja skierowana głównie przeciwko rektorowi — Uljanowowi. Powodem jej był pogrzeb Apuchtina. Na pogrzebie miał przemowę profesor na wydziale lekarskim — Nikolski, który wyraził żal z powodu śmierci tak zasłużonego działacza, a rektor złożył wieniec od uniwersytetu warszawskiego. Złożył również wieniec prof. Chmielewskiej od „ogrodu botanicznego”.

Przeciwko Nikolskiemu zademonstrowali studenci medycyny, przestawszy chodzić na jego wykłady, ogół zaś młodzieży był wielce niezadowolony z tego, że rektor w imieniu uniwersytetu, a więc i w imieniu młodzieży złożył wieniec na trumnie znienawidzonego przez młodzież i całe społeczeństwo działacza, który do r. 1897 piastował urząd kuratora warszawskiego okręgu naukowego.

Wśród młodzieży godzono się ogólnie, że trzeba niezadowolone swoje zaznaczyć, ażeby na przyszłość zapobiedz podobnym wystąpieniom ze strony nauczycielskiego grona, ażeby dać im poznać, że młodzież spokojnie uczę swoich narodowych obrazów nie pozwoli, na formę jednak manifestacji zgody nie było. Większość zgodziła się na zebranie, na któremby oburzenie swoje wyrażono, mniejsze zaś „młodzież postępową” uchwaliła urządzić wiec wraz z Moskalami i na wiecu tym załatwić sprawę Apuchtinowską, a obok niej cały szereg innych.

Wiece podobne w Warszawie urządzone okazały się najgorszym sposobem manifestowania przeciwko władzom, bo zamieniały się zwykle w miejsce kłótni między młodzieżą i tracili charakter powa-

KALENDARZ SŁOWA POLSKIEGO na rok 1904

wyszedł z druku. — Cena egz. opr. Kor. 1·20.

10102

z przesyłką pocztową w opasce zwykłej 1·40 K w opasce poleconej 1·60 K. Do nabycia w księgarniach, biurach pism, lub wprost w Administracji „Słowa Polskiego” we Lwowie.

zny. To też większość młodzieży miała słuszną zupełną, nie godząc się na ponowną próbę z wiecem i przeprowadziła sprawę na swój sposób.

Dzisiaj około godziny 10-tej zgromadziło się w audytorium chemicznym około 400 studentów, wybrano przewodniczącego, odczytano projekt protestu i posłano po rektora.

Tymczasem zamiast rektora zjawił się pomocnik oberpolicmajstra Zejfert i zaczął tłumaczyć zebranym, aby się spokojnie do domów rozeszli. Nie chciano wcale gadać z policyantom, odezwały się głosy, by się wynosił coprędzej; wówczas Zejfert wyszedł, a natomiast wszedł błąd rektor Uljanow w towarzystwie dwóch inspektorów. Zdjął kapelusz, studenci natomiast pozostali wszyscy w czapkach. Jeden z pośród młodzieży wystąpił i odczytał po polsku protest następującej treści.

„My zebrani studenci Polacy wyrażamy panu za obrażenie naszych uczuć narodowych przez złożenie wieńca w imieniu Uniwersytetu na trumnice Apchitina — nasze najwyższe oburzenie, pogardę i protest. Takie same stanowisko zajmujemy wobec profesora Nikolskiego“.

Rektor zmineszany powiedział kilka słów niewyraźnie, tłumaczył, że złożenie wieńca to tylko chrześcijański obowiązek, że nie można tego mieć nikomu za złe i t. p. i prosił, ażeby się rozeszli.

Nie czekając na koniec jego dyskursu, jeden z młodzieży zwrócił się do obecnych ze słowami: „Zebranie jest rozwiązane, możemy się rozejść“. Zaczęto też powoli wychodzić, za drzwiami jednak studenci spostrzegli ku zdumieniu swojemu całą gromadę policyi i żandarmerii na podwórzu uniwersyteckim. Brano każdego po kolei i zapisywano nazwisko i adres. Pod dowództwem oberpolicmajstra Lichaczewa było w uniwersytecie 50 stójkowych, 50 żandarmerii pieszych i 25 konnych, oprócz tego kilkanastu oficerów, rewirowych i t. d. W czasie tego zapisywania wynikło parę nieporozumień, jakiś szpicel dostał w twarz, a podobno i oberpolicmajster niezbyt grzecznie był potraktowany, wskutek czego kilku studentów aresztowano.

Cała manifestacja odbyła się w wielkim porządku, młodzież warszawska dawno już tak solidarnie nie wystąpiła, ta solidarność zaś podniosła znaczenie protestu. Zwolennicy wiecu zaczęli się zbierać około 12, nie zdołali jednak doprowadzić swoich zamiarów do skutku, bo policya i żandarmi załatwiwszy się z pierwszą partją, rzucili się ku nim, część wyparli końmi za bramę, a część tylko zdołała się dostać do gmachu. Przy rozpędzaniu tem przyszło do starć z policyą, która zachowywała się nadzwyczaj brutalnie. Kilka osób aresztowano.

Jakie będą następstwa dzisiejszych wypadków, niewiadomo, tymczasem zamknięto uniwersytet, jak już telegraficznie donosiłem.

Powiadają, że autorem pomysłu wprowadzenia policyi był sam Czertkow, nadużycie podobne zdarzyło się dzisiaj po raz pierwszy od r. 1883, wywołano też oburzenie ogólne.

Krakowskie-przedmieście było obsadzone policyą przez dzień cały, na podwórzu cyrkułu świętokrzyskiego stali kozacy w pogotowiu, policyanci i żandarmi defilowali wraz ze szpiclami przez dzień cały.

B-cz.

Z teatru.

(„Jak liście z drzew strącone“, przez * * *).

Do wybitniejszych wypadków teatralnych ostatnich dni należy „pastel sceniczny“ Jana Łady pt. „Jak liście z drzew strącone“ (podany na afiszu anonimowo), odegrany na niedzielnym poranku artystycznym przez artystów teatru miejskiego. W notatce dziennikarskiej, poświęconej temu porankowi, jako zdarzenie z życia towarzyskiego, zaznaczyliśmy niepospolitą wartość tego utworu: należy mu się jednak obszerniejszy rozbiór ze względu na znaczenie jego literackie i sceniczne.

Treść sztuki, jak na jednoaktówkę, bardzo jest bogata. Istnieje w dworku wiejskim na Podolu panna, córka obywatelska, która od śmierci swojej starszej siostry, od wczesnej młodości w ciągu siedmiu lat koresponduje z zesłanym na Syberję Zglińskim. Był on narzeczonym siostry, a ta, umierając, przekazała Ewie opiekę nad tułaczem, polegającą na stałym korespondowaniu.

Ewa otrzymywała wzajemnie piękne listy szlachetnego zesłańca; z postępem czasu Zgliński rósł w oczach, ołbrzymiał. Odczytana w Słowackim i z natury egzaltowana widziała go w śniegach sybirskich w anhelicznym blasku; zakochała się w nim, nie znając go wcale, ukochała w nim bohatera i męczennika, a źródło tej miłości leżało w wyobraźni poetyckiej, nazbyt wyegzaltowanej.

Z logiki życia realnego wypadło, że oświadczył się o nią sąsiad-hreczkosiej, Adam, młodzieniec bez polotu, ale w przywiązaniu swoim do ziemi, do pracy i do narzeczonej nader stateczny, a nawet wrzuszający. Zna się tylko tyle na Słowackim, że odgaduje, iż narzeczona kocha go, jak Goplana Grabca. Między nim a Ewą leży jakiś mur obcości, z którego Adam nie zdaje sobie dobrze sprawy do chwili powrotu Zglińskiego.

Chwila tego powrotu stała się dramatem dla wszystkich trojga. Adam spostrzegł, że Ewa nie należy do niego zgoła, że obrzydzeniem napelnia ją jego troska o byt, o buraki i woły, że całą duszą oddana jest bohaterowi z Syberji. Bohater zaś zaskoczony był miłością Ewy. Złożyła mu zaraz na wstępie serce swoje z najwyższą egzaltacją. Miły mu był ten objaw uczucia, ile że widział w Ewie, odrodzony ideał swej młodości. Szarpnęło się w nim serce, ale świadomość pohamowała krok nieopatrzny. Powrócił do Ojczyzny złamany już tułactwem, przyprószony siwizną, zrozumiał, że kwiat ten nie jest dla niego. A gdy się dowiedział, że Ewa na wieść o jego powrocie zwróciła zaręczynowy pierścionek Adamowi, poruszył się do żywego w swej szlachetnej ofiarności.

Opiekunka Ewy, zdradzając wiele sympatii dla Sybiraka, wyjawia Zglińskiemu postanowienie panny, a na zapytanie, co robić mu wypadła, aby pannę od tych szalonych zamiarów odwrócić, widzi tylko jeden sposób: Zgliński musi się dać strącić z piedestału, na jakim go ustawiła chora wyobraźnia Ewy. To tylko uleczyć ją może.

Zgliński w jednej chwili się decyduje. Symuluje upadek moralny, udaje pijaka i niby po pijanemu czyni straszne wyznania: nie kocha ziemi ojczystej,

w nich zerwała i rosła, wzmagając się co mgnienie, przewalała się z serca do serca potokiem palących a niewypowiedzianych żądź, błyskawicowych spojrzeń, bolesnych drzeń, niepokojów nagłych, całunków parzących, słów splełanych, bezładnych a ośniewających, niby dzikie mioty piorunów, oniemień śmiertelnych, tklivości, a takiego czaru zarazem, że dusili się w uściskach, rozgniatali do bólu, darli się wprost pazurami, jakby chcąc wyrwać z siebie wnętrzości i skapać się w rozkoszach męki, a przesłonięte bielkami oczy nie widziały już nic, nawet samych siebie.

I porwani miłosną wichurą, oślepli na wszystko, oszaleli, wyzbyci z pamięci, stopieni z sobą jako dwie żagwie płonące, nieśli się w tę noc nieprzejrzaną w pustkę i głuchą samotność, by oddawać się sobie na śmierć, do dna dusz, pożoranych wieczystym głodem trwania...

„Jako te soki, żywiące skryto pod ziemią, budzą się o wiosnie każdej, rozprężają, nieśmiertelną żądzą, prą do się przez zwalę światła, z krańców ziemi płyną, niebami kołują, aż się odnajdą, przepadną w sobie i w świętej tajemnicy poczną, bych się potem stać zdumionym oczom: wiosnianą porą, albo kwiatem, duszą człowieczą lebo poszumem drzewin zielonych...“

Takci i oni parli do siebie przez długie tęsknice, przez dnie udreki, przez szare, długie, puste dnie, aż się odnaleźli i z jednakim, niezmierzonym krykiem pożądan padali sobie w ramiona, zwierając się tak potężnie, jako te sosny, gdy je burza wyrwie i zdruzgotane rzuci na siebie, że obejmują się rozpacznie, mocą wszystką i w śmiertelnym wzmaganu kolebią się, szamocą, chwieją, nim społem w lutą śmierć upadną...

A oślaniała ich noc i oprzędła, bych się stało co przeznaczone...

sprzeda swój majątek na Podolu i powróci do Rosji, gdzie dostanie dobrą posadę. Rubel i butelka to jedyne jego ideały...

Ewa nie daje wiary uszom swoim. Gdzież prawda, czy w tem, co teraz mówi, czy w listach romantycznych? Daje wiarę jednak temu, co widzi i słyszy, przerażona, ale nie złamana, zapewne wyleczona na zawsze. Sztuka tutaj się kończy, ale można ręczyć, że Ewa powróci do Adama.

Bohaterski pierwiastek w scenie symulowania upadku moralnego uwydatniony jest znakomicie, Rozwiązanie takie wiąże się z całością, jako wynik nieodzowny warunków, w sztuce zaznaczonych i jest pod względem artystycznym bez zarzutu. — W życiu możnaby niewątpliwie inne znaleźć wyjście, a nawet należałoby.

Nie ulega wątpliwości, że w pomysle literackim tej sztuki leży pewien schemat publicystyczny. W postaci Sybiraka dopatrzyć się można kategorii romantyzmu politycznego, tak potępianego w epoce pozytywizmu; Adam zaś zdaje się przedstawiać ideał pracy organicznej takiej, jak ją pojmowano przed laty trzydziestu — dwudziestu, przeciwstawiającej się idealizmowi wyłączną troską o byt ekonomiczny swojej komórki społecznej.

W życiu jest zwykle trzecie wyjście z takiej alternatywy i my dziś takie wyjście jasno widzimy. Urodził się trzeci typ człowieka, który łączy w sobie idealizm romantyczny dawnego powstańca z praktycznym realizmem hodowcy buraków. Dla ratowania duszy narodowej od egzaltacji, dzisiejszy Polak nie strąca romantyka z piedestału, lecz wznosi zwolennika pracy organicznej na wysokość, pozwalającą duszy żyć całą pełnią władz swoich.

Wracając z tej ekskursji publicystycznej do utworu scenicznego, musimy powtórzyć, że pomysłowi artystycznemu nie możemy robić żadnych zarzutów. Rzecz cała jest w wynikliwości swojej prosta, mocna i bardzo wdzięczna jako obraz.

Wszystkie typy, a jest ich w jednoaktówce sześć, pomimo swej szkicowości, są bardzo wyraźne, pewną ręką zakreślone. Język literacki świetny, miejscami poetycki, stoi na wysokości naszej klasycznej literatury dramatycznej.

Główne role wykonały panie Węgrzynowa i Pawińska, oraz pp. Chmieliński, Roman, Feldman i Kwiatkiewicz. Cztery pierwsze role były niełatwe, wymagały znacznej precyzji w rysunku, w którym nie można nie zgubić bez szkody dla sztuki. Każdy szczegół w szkicu takim jest ważny. Nie można robić żadnych zarzutów pani Pawińskiej, ale na szczególne uznanie zasłużyła p. Węgrzynowa. Pp. Chmieliński i Roman przedziwnie obmyślili swoje postaci.

Dekoracja była bardzo ładna; dworek wiejski od ogrodu, z drzewami, roniąciami, poźółkłe liście, tworzył tło malownicze i nastrojowe.

Z. W.

Sp. poseł Józef Głębocki.

(Koresp. wł. Słowa Polskiego.)

Poznań, 1 grudnia.

Przed kilku tygodniami pisałem o agitacji przeciwko posłowi Głębockiemu. Ostatnie wybory odby-

Kuropatwy zaczęły się skrzykiwać gdzieś w ciemnościach, a tak blisko, że słychać było idące całe stado; rozlegał się sypki szelest, jakby skrzydeł podnoszonych do lotu i bijących o śniegi, to oddzielne, cierpkie głosy rozdzierały ciszę, a od wsi, snadź niedalekiej, zrywały się przyduszone a mocne piania kogutów.

— Późno już... — szepnęła trwożnie.

— Jeszcze daleko do północy, pieją, ano na odmianę.

— Odwilga będzie.

— Juści, śnieg zamiękł.

Zajęte gdzieś blisko, jakby za kamionką, pod którą siedzieli, zaczęły beczeć, przeganiać się i gzić, kieby na weselisku, aż całą gromadą przeleciały obok nich, że odskoczyli z przerażeniem.

— Parzą się juchy i tak ślepną, że aż na człowieka nie baczą. Na zwieszę idzie.

— Myślałam, że jakiś zwierz dziki...

— Cicho no, przykucnij! — szepnął zaległym głosem.

Przywarli do kamionki w milczeniu. Z małej, rozbielonej śniegowymi brząskami ciemności, jęły się wyurzać jakieś cienie długie i pełzające... posuwały się wolno... chyłkiem, to znikaly całkiem, jakby się pod ziemią zapadły, że ino oczy świeciły, kieby te świętojańskie robaczki w gestwinie; były może o pół staja zaledwie od nich, przewlekły się wnet i całkiem zginęły w ciemności, aż nagle rozległ się krótki, bolesny, śmiertelny bek zajęczy, potem ostry tupot, wrzawa charzeń, kołowania jakaś przerażająca, chrupot miażdżonych kości, groźny warkot, i znowu milczenie głębokie a niepokojące zaległo dookoła.

— Wilki ozdaryl zajęcza.

— Że to nas nie wtropiły!

— Od wiatru siedzim, to i nie zwąchały.

— Bojam się... chodźmy już... ziąb mnie przejmuję... — wstrząsnęła się.

C. d. n.

WŁADYSŁAW REYMONT.

CHŁOPI.

POWIEŚĆ.

Głębocki, niepokojący a ledwie odczuty szmer drgał w powietrzu, płynął jakby od borów zatopionych w noc, albo od chmur, z tych dzikich rozpadlin, z których raz po raz wyrwały stada białych obłoków, uciekających chyżo, kieby klucze wiosennego ptactwa, gonione przez jastrzębie.

Noc była ciemna i boleśnie wzburzona, głucha a pełna dziwnego ruchu, pełna lęku, niepochwytanych drgań, trwożnych szmerów, przyczajonych zjaw i nagłych stawań rzeczy niewytłumaczonych a przerażających; czasami, z nagle, z pod zwalów ciemnicy wybliskiwały widmowe białości śniegów, to jakieś lodowe, wilgotnawe, ropiące brząski pełzały w węzłowych skrętach wskrós cieniów, to znowu noc jakby zawierala powieki, mroki spadały czarna, nieprze-nikniona ulewa, i świat cały przepadał, że oczy, nie mogąc się uchwycić niczego, zsuwały się bezsilnie w samą głęb przerażenia, i dusza drętwiała, przy-walona głuchą martwością, grobu, a chwilami rozdzierały się przystony cieniów, pękały jakby gromem rozprute, i przez straszliwe rozpadliny chmur widać było w głębokościach granatowe pola ugwieżdżonego, cichego nieba.

To znowu z pół czy od chałup, z nieba czy z zatopionych dali, nie wiada zgoła skąd, drgały rozprysłe, pełzające, jakby głosy, jakby blaski, jakby echa jakieś zgubione, widna dźwięków i rzeczy dawno pomarłych, a błędzących po świecie, płynęły żalonym korowodem i ginęły niewiadomo gdzie, jak te pomarłe światłości gwiazdne.

Ale oni oślepli z nagle na wszystko, burza się

Jako praktyczne podarki na św. Mikołaja

poleca: Gry i zabawy wydania J. Chociszewskiego w Gnieźnie, kasetki z farbami Karmańskiego i rozmaite przybory do pisania. Wielki wybór ozdób na Boże Drzewko.

Pierwsza nauczycielska Agencja handlowa Rynek 44.

wały się, jak wiadomo, pod jego hasłem i zakończyły świetnym zwycięstwem tak dla polski Głębockiego, jak dla sprawy demokratycznej i narodowej.

Za kilkanaście dni mają się zjechać nasze ciała prawodawcze do Berlina, Koła polskie, parlamentarne i sejmowe, ukonstytuują się niebawem, aby pod wodzą naszych najwybitniejszych szermierzy, prowadzić walkę systematyczną z rządem pruskim, a naród krzepić jędrnym słowem, którego użyć nie mogą, ani pisma publiczne ze względu na prokuratora, ani mowy wiecowi. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy tego dnia, gdy w tem, jak piorun z pogodnego nieba rozeszła się pogłoska, że ulubieniec ludu wielkopolskiego, poseł Józef Głębocki umarł.

Dziś odprowadziliśmy jego zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrzeb zapowiedziano na godzinę 3-cią. Już na godzinę przed rozpoczęciem tego obrzędu zgromadziły się liczne rzesze na placu Bernardyńskim przed zakładem Sióstr Miłosierdzia, gdzie ciało zmarłego spoczywało. Na dziedzińcu zakładu ustawiono kirem okrytą mównicę, z której wygłosili mowy żałobne przedstawiciele obywatelstwa wielkopolskiego i Kół poselskich. W imieniu obywatelstwa przemawiał mecenas Woliński, znany obrońca w procesie wrzesińskim i licznych innych procesach politycznych. Mowca, serdeczny przyjaciel i kolega szkolny zmarłego, podnosił cnoty obywatelskie Głębockiego. Jako drugi mowca wystąpił nasz poseł Bernard Chrzanowski, który zmarłego żegnał w imieniu Koła parlamentarnego. Mowca w toku swej wysoce poetycznej i głęboko odczutej mowy, powiedział między innymi, że „śp. Głębocki zrozumiał doskonale nas młodych, nasze myśli i dążenia“, dlatego jego mowy poselskie były nam tak sympatyczne, dlatego nas tak krzepiły na duchu.

W imieniu Koła sejmowego przemawiał poseł dr. Mizerski. Jako długoletni kolega zmarłego w dziedzinie parlamentarnej, najlepiej potrafił ocenić jego pracę poselską. Przytoczywszy kilka chwil z życia parlamentarnego, mowca znakomicie scharakteryzował bystrość umysłu, świetny dar wymowy i pilność niezwykłą śp. Józefa Głębockiego.

Kondukt żałobny prowadził wśród licznych zastępu duchowieństwa ks. prałat dr. Lewicki. Przed duchowieństwem postępowało na przodzie bractwo strzeleckie w mundurach i z bronią, następnie szły cechy, bractwa i korporacje z chorągiewami i emblematami, w liczbie przeszło 60. Wyciągnięty ten szereg zamykał komitet pogrzebowy i przedstawiciele prasy i obu Kół poselskich.

Trumnę złożono na wspaniałym karawanie, który ciągnęła czwórka karych koni. Tak jak ulica św. Marcina jest długa, taki był kondukt żałobny. Pierwsze sztandary dotykały już wałów fortyfikacyjnych, a koniec pochodu znajdował się jeszcze daleko, na placu Piotra.

Na trumnie widniał wśród mnogich kwiatów wieniec z napisem: „Młodzież demokratyczno-narodowa — Warszawa-Poznań-Kraków“.

Sklepy kupców pułskich były podczas eksportacji zwłok pozamykane.

Na cmentarzu św. Marcina za wałami złożono ciało zmarłego do grobu. Ks. prałat Stychel, kolega parlamentarny śp. Józefa Głębockiego, wypowiedział ostatnią mowę nad trumną. Zmierzył już zapadł, a światła pozapalanych świec brackich dodawały temu obrzędowi na cmentarzu posępnego uroku.

ZEGOTA.

MAŁY FEJLETON.

Rudyard Kipling: Powrót Imray'a.

(Dokończenie).

Nie zgasiłem lampy. Poszedłem do pokoju Stricklanda, pierwszy i pozwoliłem mu zgasić lampę w jadalnym. Następnie poszedł za mną. Zapaliliśmy cygara i dumaliśmy.

Strickland kombinował. Ja zaś paliłem wściekle, bo byłem przerażony.

— Imray powrócił — rzekł Strickland. — Pytanie zachodzi, kto zabił Imray'a. Nic nie mów — mam swoje domysły. Najmując ten bungalow, zgodziłem kilku ze służących jego. Imray był poczciwym człowiekiem i nikomu krzywdy nie robił. Nieprawda?

Przyznałem wszystko, choć pakiet ukryty pod płótnem niczego nie dowodził.

— Jeżeli zwołam służbę, zbiją się wszyscy w kupę i będą kłamać, jak najęci. Co doradzasz?

— Wolał ich po jednym — odpowiedziałem.

— Uciekną i oznajmia, wszystko towarzyszem.

— Musimy ich oddzielić. Myślisz, że twój służący coś wie o tej sprawie?

— Być może, ale niekoniecznie. Mam go od dwóch lub trzech dni.

— Czego się domyślasz? — spytałem.

— Nie umiem ci powiedzieć dokładnie. Zastanawia mnie, jak ten człowiek dostał się na lewą stronę płótna.

Ktoś zakaszał za drzwiami pokoju Stricklanda. Znaczyło to, że Bahadur Khan, jego osobisty służący, obudził się i był gotów swego pana do snu rozebrać.

— Wejź — rzekł Strickland. — Ciepłą mamy noc, nieprawdaż?

Bahadur Khan odrzekł, że w istocie jest bardzo gorąco, ale że więcej jeszcze deszczu wisi w powietrzu, co prawdopodobnie ochłodzi nieco okolicę, jeśli jego świetność sobie życzy.

— Mam nadzieję, jeżeli Pan Bóg pozwoli — rzekł Strickland, zdejmując obuwie. — Zdaje mi się, Bahadur Khanie, że ci dał bardzo dużo do roboty od czasu, gdy służysz u mnie. Kiedyż ja cię wziąłem do siebie?

— Czyżby syn niebios zapomniał? Było wtedy, kiedy Imray Sahib odjechał tajemniczo do Europy, nie mówiąc nikomu, wtedy to właśnie wstąpiłem w służbę waszą, opiekunem biednych.

— A Imray naprawdę do Europy odjechał?

— Tak mówią wśród służby.

— Powróciś do niego, gdy przyjedzie?

— Pewnie, Sahibie! Dobrym był panem i łaskawym dla poddanych!

— To prawda. Jestem bardzo zmęczony, ale jutro na polowanie iść nie mogę. Podaj mi tę małą strzelbę, którą biorę, kiedy poluję na kozły, jest tam na półce.

Człowiek zatrzymał się przy półce, podał lufy i kolbę Stricklandowi, który złożył je razem. Ziewając, poszedł sam do skrzyni, wydobyl mocny nabój i wsunął go na właściwe miejsce.

— A Imray Sahib pojechał do Europy kryjomo? To bardzo dziwne, Bahadur Khanie, nieprawda?

— Cóż my możemy wiedzieć o drogach białego człowieka, synu nieba?

— Bardzo mało, to prawda, ale dowiesz się więcej. Słyszałem, że Imray Sahib powrócił z długiej podróży i że właśnie w tej chwili, w sąsiednim pokoju, czeka na swego sługę.

— Sahibie.

Światło lampy ześlizgło się po lufach karabinu, gdy podniosły się do szerokiej piersi Bahadur Chana.

— Idź i zobacz — rzekł Strickland. — Weź lampę, twój pan zmęczony i czeka. Idź!

Człowiek wziął lampę i poszedł do sali jadalnej; Strickland udał się za nim nie ledwie popychając go końcem broni. Spojrzał na chwilę w czarność po za płótnem sufitu; na trupa węża pod nogami, a wreszcie na przedmiot leżący na stole. Popielata bladeść pokryła jego twarz.

— Widziałeś? — rzekł Strickland po pauzie.

— Widziałem. Jestem gliną w rękach białego człowieka. Co uczyni z mną?

— Powiesz cię w ciągu miesiąca. Nic innego.

— Dlatego, że go zabił? Zastanów się Sahibie. Chodząc pomiędzy nami, jego służba, rzucił okiem na dziecko nasze czteroletnie. Oczarował je, i po dziesięciu dniach umarło na febrę. Moje dziecko!

— Co powiedział Imray Sahib?

— Powiedział, że jest ładnym dzieckiem i pogłaskał po głowie. Z tego mój syn umarł. Dlatego zabiłem Imraya Sahiba o zmroku, kiedy powrócił z biura i spał. Syn nieba zna wszystko. A jam służą jego.

Strickland spojrział na mnie ponad karabinem i rzekł do mnie w krajowym języku.

— Jesteś świadkiem tego, co powiedział. On zabił.

Bahadur Chan stał popielaty w świetle lampy. Uczeń bardzo prędko potrzebę usprawiedliwienia się:

— Jestem schwyty — rzekł — ale wintem jest ten człowiek. Rzucił złe oko na moje dziecko, zabiłem go i ukryłem. Tylko tacy, którym usługują dyabły — tu spojrział na Tretjen leżącą przed nim — tylko tacy mogą wiedzieć, co uczyniłem.

— Zrobiłeś wszystko bardzo przebiegle. Tylko powinieneś być powiesz go na linie u belki. A teraz sam będziesz wisiał na stryczku.

— Do mnie.

Zaspany policyant odpowiedział na wezwanie Stricklanda. Za nim szedł drugi. Tretjen zachowywała się spokojnie.

— Weź go na stację, rzekł Strickland. Jest ciężkie oskarżenie na niego.

— Mam być powieszony? — zagadnął Bahadur Chan, nie czyniąc żadnego usiłowania ucieczki i patrząc w ziemię.

— Jak prawdą jest, że słońce świeci i że woda płynie. Bahadur Chan cofnął się o jeden krok, zadrżał i stanął spokojnie. Dwaj policyanci czekali na dalsze rozkazy.

— W drogę zakomenderował Strickland.

— Ale ja idę bardzo prędko, rzekł Bahadur Chan. Patrzcie! jam już człowiek umarły. Podniosł nogę, do małego palca uczeponą była głowa na pół zabitego węża w agonii przedśmiertnej.

— Pochodzę z rodziny posiadaczy ziemi, rzekł Bahadur Chan, chwytając się na nogach. „Iść na szafot publiczny byłoby hańbą dla mnie; przeto ten sposób obrałem. Pamiętajcie, że koszule Sahiba są starannie odrachowane, a w umywalni jest zapasowy kawałek mydła. Oczarowali mi dziecko, więc zabiłem czarownika. Czemuż wy chcecie mnie usmiercić? Honor mój jest cały i umieram“.

Nie upłynęła godzina, gdy skończył, jak kończą

ci, których ukąsił mały karut. Policyant zawiózł go wraz z trupem, zawiniętym w płótno, gdzie należało. Było to potrzebne dla wyjaśnienia zniknięcia Imray'a.

— Oto, rzekł Strickland, idąc bardzo spokojnie do łóżka, co się jeszcze dzieje w dziewiętnastym stuleciu. Słyszałeś, co ten człowiek mówił?

— Słyszałem, odpowiedziałem. Imray pomylił się.

— Tylko dlatego, że jego sługa nie znał pochodzenia febrы. Bahadur Chan służył u swego pana lat cztery.

Zadrzałem. Mój służący był u mnie ten sam przeciąg czasu. Gdy odszedłem do swego pokoju, zastałem go oczekującego, tak spokojnego, jak wizerunek wryty na pieniądzu.

— Co się stało Bahadur Chanowi? zapytałem.

— Waż go ukąsił i umarł; resztę wie Sahib.

— A co sam wiesz o tej sprawie?

— Tyle ile można widzieć o zmroku, skoro się przychodzi po satysfakcję. A teraz Sahibie, pozwól mi zdjąć obuwie.

Właśnie usypiałem ze zmęczenia, gdy usłyszałem Stricklanda wołającego:

— Tretjen powróciła do swego pokoju.

Tak było istotnie. Olbrzymi pies leżał na swem postaniu, na swej kółrze, a w sąsiednim pokoju próżne płótno sufitu kołysało się swobodnie, muskając po stole.

Kalendarz „Słowa Polskiego“

na rok 1904.

wyszedł z pod prasy

jest do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“

Cena egzemplarza w oprawie 1 k. 20 h.,

z przesyłką 1 k. 40 h.

(w opasce polecanej 1 k. 60 h.)

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarze T. S. L.** W ostatnich dniach ukazało się szczęśliwe w pomyśle, wydawnictwo kalendarzy ściennych na dochód Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wydawnictwo bardzo ozdobne, opatrzone przez zwykłego kalendarzami — o potrzebie pracy oświatowej i znaną powszechnie alegorią Stachiewicza, przedstawia się powabnie i zachęcająco. Zarząd główny T. S. L., pragnąc stworzyć nowe źródło dochodów, przystąpił do wydawnictwa obecnego, licząc na jego rozpowszechnienie tak ze względu na zalety techniczne kalendarzy, jak i obywatelską solidarność społeczeństwa w popieraniu T. S. L. na każdym kroku.

Rozpowszechnieniem kalendarzy we Lwowie zajęła się młodzież akademicka i technicka, która po nadejściu głównego transportu rozpocznie, sprzedaż domokrężną. Obecnie, o ile pierwszy zapas starczy, sprzedają kalendarze po 60 gr. za egzemplarz sekretaryaty: Koła akademickiego (pasaż Mikolascha, II p., II schody) i Koła technicznego (Politechnika); tam też można zgłaszać większe zamówienia dla banków, biur, handlów, redakcyi i t. p.

— **Obchody Mickiewiczowskie.** Uroczysty poranek ku czci Adama Mickiewicza, urządza młodzież gimnazjum trzeciego we Lwowie dnia 4 b. m. o godz. pół do 11 rano.

— **Do lekarzy i pedagogów.** Komitet polski międzynarodowego Zjazdu dla higieny szkolnej w Norymberdze ogłasza następujący komunikat:

W dniach 4 do 9 kwietnia 1904 roku odbędzie się w Norymberdze międzynarodowy Zjazd dla higieny szkolnej. Zjazd obejmować będzie 10 następujących sekcji: 1) Higiena budynków i urządzeń szkolnych. 2) Higiena internatów. 3) Higieniczne metody badania. 4) Higiena nauczania i środków naukowych. 5) Nauka higieny dla uczniów i nauczycieli. 6) Fizyczne wychowanie młodzieży. 7) Stan zdrowotny szkół, choroby szkolne, nadzór lekarski w szkołach. 8) Szkoły dla dzieci słabo rozwiniętych, kursa równoległe i powtarzające, kursa dla ociemniałych, głuchoniemych i ułomnych. 9) Higiena młodzieży poza szkołą, kolonie wakacyjne, zebrania i stowarzyszenia dla propagowania zasad higieny. 10) Higiena grup nauczycielskich.

Stosownie do regulaminu wydanego przez stałą międzynarodową komisję, organizującą kwietniowy zjazd dla higieny szkolnej, w każdym kraju zostaną utworzone komitety miejscowe, których zadaniem ma być informowanie ogółu o programie i celach zjazdu, oraz pośredniczenie w przyjmowaniu zgłoszeń uczestnictwa w zjeździe, oraz przesyłaniu referatów. W Krakowie komitet miejscowy ukonstytuował się 30 listopada i zwraca się niniejszym zarówno do panów lekarzy, jako też do pedagogów, o łaskawe nadsyłanie tematów w zakresie wyżej podanego programu, oraz o zgłaszanie uczestnictwa w zjeździe.

WINA

z własnych winnic pod gwarancją naturalne począwszy od 46 ct. litr

Szampany, Koniaki, Śliwowiec, Wódki i Oliwę dalmatyńską, Figi dalmatyńskie klg. 32 ct. Moszcz litr 52 ct. 9396

poteczają

Braća Didolić
Lwów, wyłącznie Czarneckiego 3.
Zast. i sprzedaż naszych win: Dla Przemysła u J. Bosysa, dla Kołomyi u F. Kozioła, Kasu oszczędności.

Karta uczestnictwa kosztować będzie 25 franków. Komitet uprasza wszystkich uczestników kongresu polskiej narodowości o zgłaszanie się wyłącznie za pośrednictwem komitetu krakowskiego. Przewodniczący prof. dr. Odo Bujwid, Kraków, Kolejowa 3. Sekretarz dr. Jan Landau, Kraków, Grodzka 69.

— **Posiedzenie komisji dróg wodnych** zwołał Wydział krajowy na niedzielę 6 b. m. o godzinie 11 przed południem w gmachu sejmowym. Przedmiotem obrad będzie sprawa trasy kanału pomiędzy Pychowicami a Podgórzem, tudzież sprawa portu pod Krakowem. Do udziału w obradach zaproszeni zostali także delegaci miasta Lwowa, którymi reprezentacja miejska zamianowała radnego p. Dzieślewskiego tudzież radcę bud. p. Goreckiego.

— **Wystawy gwiazdkowe przemysłu krajowego.** Rok rocznie od lat paru przez ruchliwe i szlachetnej pracy oddane Towarzystwa kobiece urządziły wystawy gwiazdkowe we Lwowie cieszyły się zasłużonym powodzeniem, publiczność robiąca świąteczne zakupy korzystała chętnie z tych wystaw i nie jeden z towarów krajowych zyskiwał pokup i reklamę dzięki tym wystawom. W roku bieżącym dotąd nie słychać o takiej wystawie.

Prawdopodobnie organizatorki tych wystaw uznały, że wobec rozbudzonego ruchu w kierunku obrony krajowej produkcji nie potrzeba już chyba sztucznych środków zaznajamiania publiczności z towarami krajowymi i podawania go w osobnych lokalach do nabycia, gdyż mając setki sklepów najróżnorodniejszych rodzajów we Lwowie, można się domagać, aby każdy kupiec urządził u siebie wystawę gwiazdkową z wyrobów krajowych.

Należy się spodziewać, że kupcy nasi zrozumieją to stanowisko komitetów wystawowych, uwzględniając interes kupiectwa na równi z interesem krajowego przemysłu i każdy z nich urządzi w swoim sklepie ładną wystawę gwiazdkową przemysłu krajowego.

Jeżeliby to nie miało nastąpić, to wypadnie wrócić do systemu osobnych wystaw, ale już na większą skalę, stosownie do wzrostu krajowej produkcji.

— **Biuro reklamy wyrobów krajowych** (Lwów Batorego 12) prosi tych pp. kupców w kraju, którzy trzymają na składzie i sprzedają wyłącznie tylko cukier przeworski, aby zechcieli podać jaknajrychlej swój adres „Biura reklamy“ we własnym swoim interesie.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 4 b. m. Prof. dr. M. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“. Część I. O ziemi stałej (z doświadczeń). Zakład fizyczny Uniw. Długosza 8. Początek o godz. pół do 8.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.** Jutro w piątek dnia 4 grudnia o godz. 8 wieczorem, odbędzie się w lokalu Stow. „Ogniewo“, w dawnej sali wykładowej w Pałacu Mikołajski, wykład fizyka miejskiego dr. Legeżyńskiego: „Środki ochrony przeciwko chorobom zakaźnym“.

— **Pokwitowanie.** Adwokat, p. dr. Adam Kosiński złożył w imieniu p. Simcha Aberdama — 400 koron na rzecz lwowskiego Koła Pań T. S. L. S. Bienkowska, skarbniczka.

— **Teatry:**

Teatr miejski:
We czwartek 3 bm. (popularne przedstawienie po cenach znizowanych): „Lapownicy“, komedia w 5 aktach przez Al. Ostrowskiego.

W piątek 4 bm. po raz 18: „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 2 aktach z prologiem C. M. Ziehrera.

W sobotę 5 bm. po raz pierwszy: „Serdeczne dzieje“, sztuka w 3 aktach Józefa Giacosa; tłumaczyła z włoskiego Nina Niowla - Petrykiewicz. Rozpocznie po raz pierwszy: „W wilezynie dole“, obraz dramatyczny w 1 akcie przez Giovanni Verge, tłumaczył Jar. Pieniążek.

Teatr ludowy:

We czwartek 3 grudnia o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Rinaldo Rinaldini, bandyta włoski“, melodramat w 5 obrazach z włoskiego. Wyjątkowo po cenach studenckich.

W sobotę 6 b. m. o godzinie pół do 4 popołudniu, przedstawienie dla młodzieży: „Intryga i miłość“, tragedia Szyllera.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Roznosicielka chleba“, sztuka w 7 obrazach z prologiem Montepina.

W niedzielę 6 bm. o godz. pół do 4 pop., „Belweder“ Bolesławca.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem: „Głośna sprawa“, sztuka w 4 aktach d'Emery i Cormana.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 3 b. m.: Wielki koncert filharmoniczny, występ Stefani Geyerówny, sławnej skrzypaczki węgierskiej. Program: 1) Bruch: Przygrywka do opery „Loreley“, wykonają połączone orkiestry 15 i 30 p. p.; 2) Hubay: „Koncert dramatyczny“, wykona z tow. orkiestry p. Stefania Geyer; 3) a) Rubinstein: „Romans“, b) Sarasate: „Zapateado“, odegra z tow. orkiestry p. Stefania Geyer. II. 1) a) Chopin: „Marsz żałobny z sonaty nr. 5“, wykonają połączone orkiestry 15 i 30 p. p., 2) Wieniawski: „Fantazyja z Fausta“, 3) Hubay: „Scenes de la Czarda“, odegra z tow. orkiestry panna Stefania Geyer.

W sobotę 5 bm.: Pierwszy występ słynnego barytonisty Aleks. Keimemanna.

— **Szkola nauk politycznych.** W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie członków Tow. Szkoły nauk politycznych. Z odczytanego sprawozdania wyjmujemy parę szczegółów. Instytucya zawiązana została w marcu 1902 r. Na czele pierwszego zarządu stanął prof. Ochenkowski z dwoma zastępcami: pp. L. Przysiecki i Wł. Studnickim. Po usunięciu się z przyczyn niezależnych prof. Ochenkowskiego, który nie przestał jednak i nadal okazywać Szkole życzliwego

poparcia, przewodniczącym został p. L. Przysiecki, na jego zaś miejsce kooptowano dr. Zdzisława Próchnickiego.

Pierwsze miesiące istnienia Towarzystwa poświęcone zostały opracowaniu planu działalności. Na razie postanowiono urządzić w przeciągu każdego dwóch lat 4 kursy naukowe, mające na celu zapoznać słuchaczy tak z teorią nauk społecznych, jak i z umiejętnym badaniem życia społecznego wszystkich dzielnic Polski. W dniu 22 października 1902 r. nastąpiła inauguracja pierwszego kursu, który składał się z 46 wykładów, wygłoszonych przez 5 prelegentów. Kurs drugi rozpoczął się w styczniu 1903 r., a złożyło się nań 53 wykłady, wygłoszone przez 13 prelegentów.

Przy sposobności inauguracji trzeciego kursu w październiku b. r., mówiliśmy już obszerniej o organizacji Szkoły, teraz więc przypomniemy tylko, że Szkoła pozyskała odrazu poważne audytorium, złożone przeważnie z młodzieży akademickiej (słuchaczy politechniki, uniwersytetu, akademii handlowej i t. d.) Mniej szczęśliwie układają się finanse Szkoły, która korzystać musi dotąd z bezpłatnej pracy prelegentów. Członków liczy Szkoła 297, a mianowicie 281 zwyczajnych, 13 wspierających i 3 założycieli. Warunki przystąpienia są bardzo ułatwione: 4 kor. rocznie od członka zwyczajnego, 20 kor. rocznie od wspierającego i 200 kor. jednorazowo od założyciela.

Sprawozdanie kasowe za pierwszy okres administracyjny, od 22 marca 1902 r. do 30 września 1903, wykazuje dochody w ilości 1,557 k. 13 gr., w tem 1.183 kor. wkładki członków, 82 kor. 84 gr. z wstępów na wykłady od nieczłonków i 278 kor. 4 gr. z ofiar i datków (z tego 270 kor. pochodzi z zaboru rosyjskiego). Wydatki wyniosły 1,273 kor. 40 gr., w tem lokal i usługa 725 kor. 50 gr., na bibliotekę 50 kor., druki i plakatowanie 381 kor. 52 gr., kursor 50 k. 40 gr. i t. d. Pozostało w kasie 288 k. 73 gr.

Po odczytaniu sprawozdania zarząd udzielił ustnie kilka wyjaśnień. Zapowiedział między innymi, że w styczniu 1904 r. przybędą z Warszawy znani ekonomiści pp. Henryk Radziszewski i Władysław Grabski i wygłoszą w Szkole szereg odczytów, pierwszy o przemyśle, drugi o rolnictwie w Królestwie Polskiem. Następnie zarząd oszacował, że z prezydium usunął się, aczkolwiek zostaje w zarządzie, dr. Zdzisław Próchnicki, z zarządu zaś występują z różnych, od Szkoły niezależnych powodów, pp. Darowski i Kulczycki.

Zgromadzenie uchwaliło absolutorium zarządowi i wyraziło mu podziękowanie za dotychczasową działalność, następnie zaś prosiło jednogłośnie, ale niestety bezskutecznie, dr. Zdzisława Próchnickiego o pozostanie w prezydium. Następnie przystąpiono do wyborów, których wynikiem jest następujący skład władz Szkoły:

Prezydium zarządu: przewodniczący Ludwik Przysiecki; zastępcy przew.: dr. Jan Rozwadowski, Władysław Studnicki.

Członkowie zarządu: dr. Józef Buzek, Józef Hlasko, Jan Leszczyński, dr. Zbigniew Pazdro, dr. Zdzisław Próchnicki, Mieczysław Skalkowski, prof. dr. Kazimierz Twardowski.

Sąd rozjemczy: prof. dr. Stan. Głabiński, dr. Jan Piepes-Poratyński, Rozwadowski Franciszek, dr. Władysław Stesłowicz, Helena Szczepanowska.

Komisja kontrolująca: dr. Tadeusz Moszyński, Wiktor Tolłoczko i Bolesław Weryha Darowski.

— **Studnia Matki Boskiej.** Na konkurs rozpisany przez magistrat, nadesłano w terminie ustanowionym do 30 listopada b. r., dziewięć projektów studni na pl. Maryackim. Ośm z tych projektów przedstawiono w rysunku, jeden w modelu z gliny, nadto jeden z projektów rysowanych powtórzono w modelu glinianym. Wszystkie projekty są utworami architektonicznymi a nie dziełami rzeźby; nie zawierają żadnych ozdób figuralnych, a przeto czynią w zupełności zadość warunkom konkursu. Co do stylu przeważa secesya, obok tego niektóre projekty utrzymane są w stylu odrodzenia i gotycko-romańskim. Kształt basenu jest przeważnie okrągły, jeden projekt daje tej części studni formę półkola. Lwie paszcze, z których woda wypływa, tudzież muszle stanowiące pierwszy stopień spadającej wody, wspólne są wszystkim prawie pomysłom. Bez muszli pomysłany jest projekt po godłem „Korona Jagiellońska“, którego istotną część stanowi blok w kształcie ściętego ostrosłupa, uwieńczonego koroną Jagiellową.

Wogóle konkurs należy uważać za udany, albowiem jest między projektami kilka utworów prawdziwego talentu.

Na razie spoczywają projekty w biurze dyrektora p. Hochbergera, za kilka dni jednak przeniesione zostaną do sali magistratu, gdzie zasiądzie sąd konkursowy dla rozstrzygnięcia o przyznaniu premij. Do sądu tego zaproszeni zostali pp. architekci: Halicki, Kovats, Sadłowski i Talowski, radni Rawski i Śliwiński, tudzież dyrektor budownictwa miejskiego Hochberger.

— **Pospiech istotnie telegraficzny.** We czwartek ubiegłego tygodnia uchwaliła Rada miejska na wniosek radnego p. Śliwińskiego wysłać telegram do ministra p. Piętaka i posła p. Głabińskiego z prośbą o poparcie starań gminy miasta Lwowa i wniesionej

dawno petycji o dalszą pomoc z funduszu państwa na cele asanacji miasta. Wnioskodawcy chodzilo prawdopodobnie o pospiech — i prezydium z uznania godną szybkością wysłało te dwie depesze wczoraj wieczorem, tak, że pan minister otrzyma ją akurat w oktawę uchwały Rady miejskiej.

— **Skwer Hetmański.** Sprawa uregulowania najbliższego otoczenia nowego gmachu muzeum przemysłowego miejskiego weszła na tory pomyślnego załatwienia. Jak wiadomo, połowę frontu nowego gmachu zasłania budynek dawnego archiwum map, obecnie zajęty przez dyrekcję skarbu. Dla odsłonięcia frontu i uregulowania otoczenia niezbędnym jest budynek ten zburzyć. Ze strony rządu długo opierano się żądaniu gminy, obecnie jednak zapanowało usposobienie przychylniejsze, jest tedy nadzieja, że sprawa zostanie doprowadzona do pomyślnego końca. Gdy to się stanie, ul. Hetmańska przemieni się w najwspanialszy w mieście skwer, który regularnością linii i pięknością gmachów stać może godnie obok słynnych skwerów Zachodu. Rzecz o stanie rokowań w tej sprawie odkładamy na później.

— **Plugi do zmiatania śniegu.** Onegdaj przysłała komisja złożona z radnych pp. Makowicza, Schirmera, Pawliszaka, jakoteż inżyniera m. Tolłoczki, dwa plugi do zmiatania śniegu, wyrobu tutejszego przedsiębiorcy p. Chauera, które przewyższają podobne dotychczasowe wyroby niemieckie.

— **Kapela narodowa a orkiestry wojskowe.** Założona przed kilku laty kapela narodowa, zjednała sobie wiele sympatii ale poza Lwowem. U nas komitety wszelkich zabaw i wieczorków jakoś nie mogą przyzwyczaić się do swojskiej kapeli, wzywają więc na wieczorki, nawet dobroczynne, orkiestrę wojskową, motywując krok swój tem, że wojskowi „lepiej grają“. Za komitetami idą osoby prywatne i chętnie zamawiają wojskowych na wesela, imieniny i t. p. uroczystości domowe, bo to „lepiej wygląda“. Wobec tej konkurencji, wydział „kapeli narodowej“ wniósł memoriał do komenderującego flmp. Fiedlera, prosząc go o ochronę przed orkiestrą wojskową. I oto z komendy korpusnej wyszło rozporządzenie, wprawdzie już dawniej istniejące, że orkiestrom wojskowym nie wolno występować w mniejszym komplecie niż 24 ludzi. W ten sposób usunął komenderujący konkurencyjną „kapelę narodową“ przynajmniej co do wieczorków prywatnych, gdyż mało kto dotąd, urządzając u siebie wieczorek, będzie chciał narażać się na kosztą opłacania 24 muzykantów. Dla wiadomości zaś zwolenników orkiestry wojskowej, możemy dodać, że „kapela narodowa“ składa się przeważnie z b. muzykantów wojskowych.

W tem miejscu musimy sprostować wiadomość, podaną przez jeden z dzienników porannych, jakoby magistrat darował kapeli instrumenty i muzykalia po dawnej „Harmonii“. Dotychczas kapela nie otrzymała tego daru, a co więcej, gdy kapela prosiła magistrat o wypożyczenie nut na złot sokoł, magistrat odmówił jej. Instrumenty śnidzieją gdzieś na wieży ratuszowej.

— **Jeszcze brutalny donżuan.** Wczoraj zamieściliśmy „sprostowanie“ p. Maksymiliana Blatta, technika, który napadłszy p. J. w jej własnym domu i pobawiwszy ją, chce jeszcze odgrywać rolę skrzywdzonego i.. pobitego. Obecnie pokazuje się, że p. Blatt zupełnie bezprawnie używa tytułu „technika“, oto bowiem od rektora Politechniki prof. Kępińskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Upraszam Szanowną Redakcyję o przyjęcie do wiadomości, iż Maksymilian Blatt nie był i nie jest słuchaczem politechniki i że o tym wypadku nie wpłynęło do Rektoratu żadne urzędowe doniesienie“.

— **Oryginalny schowek.** W ul. Piastów pod l. 17 schwymano wczoraj popołudniu na strychu dwadzieścia ośm lat liczącego Jędrzeja Oleszkiewicza, a że równocześnie zauważyli lokatorowie brak bielizny męskiej i damskiej, odstawili go do policyi. W biurze inspekcyjnym zapewniał złodziej, iż był pijanym, a zastawszy strych już przez kogoś rozbity, położył się tam tylko spać i nie wie kto zabrał bieliznę. Słynni z niedowiarstwa jednak agenci policyjni poczęli obszukiwać całą wdzięczną postać p. Oleszkiewicza i znaleźli na nim pół tuzina koszul, kilka par damskich i męskich kałesonów a nawet rozprutą spodnicę. Złodziej jednak nie stracił humoru przy tej rewizji i wraz z agentami dziwił się, skąd się te rzeczy na nim wzięły.

Kronika policyjna. W ul. Sykstuskiej pod liczbą 64 a. rozbito drzwi mieszkanie laboranta Piotra Chodacznika i zabrano mu zegarek srebrny z łańcuszkiem i dwoma wisiorami, chustkę zimową i spodnicę żony. — Wzięcie ze składu węgla z kopalni z Dąbrowy górniczej „Paryż“, nazwiskiem Mikołaj Słoninka, oskarżono, że pobrawszy od odbiorców za dostawę węgla 31 kor. 68 h. zbiegł ze służby. — Przedsiębiorcy czyszczenia okien p. Szymonowi Obuchowi, skradziono wczoraj rano dwa szyldy, umieszczone na murze przy placu Bernardyńskim i w ulicy Kołłątaja. — W ulicy Św. Marka w domu pod l. 7, dobrano się wczoraj do mieszkania urzędnika loteryi państwowej p. Jerzego Małeckiego i skradziono mu bieliznę, znaczoną literami M. G., wartości do stu koron. — Na placu Teodora aresztowano zarobnika, Jana Majewskiego, za kradzież czapki burankowej ze sklepu B. Szlimpera.

Zgubiono. Słuchacz filozofii, p. Michał Brandstätter, zgubił w ulicy Gródeckiej lub Kazimierzowskiej złoty łańcuszek krótki, wartości 60 koron. — P. Ewa Witlin zgubiła w ulicy Kochanowskiego złoty damski zegarek ze złotym łańcuszkiem i medalikiem wysadzonym brylantami.

NOWA FABRYKA KRAJOWA!

Krochmatu brylantowego Bazanta.

założoną została we Lwowie. Krochmal krajowy będzie

wkrótce we wszystkich sklepach do nabycia!

Zastępstwo na wschodnią Galicyę i Bukowinę objął A. Kossowski, Dom handlowo-komisowy, Kopernika l. 22. 9943

Znaleziono. Na głównym dworcu kolejowym znaleziono czarną torebkę skórzaną, zawierającą pugilares z 3 koronami.

□ **Powszechny wykład uniwersytecki na prowincyi.** W niedzielę, dnia 6 b. m.: Brody: Adj. sąd. S. Nebenzahl: „Kobieta wobec prawa“. — Drohobycz: Prof. dr. K. I. Nitman: „Przemysł w Królestwie Polskim“ (z obraz. świetl.) — Kalisz: Prof. dr. J. Siemiradzki: „O epoce lodowej“ (z obraz. świetl.) — Kołomyja: Prof. dr. B. Janowski: „O rasach człowieka“. — Przemysł: Doc. uniw. dr. P. Kuczera: „O przyczynach chorób zakaźnych“. — Strzyżów: Prof. T. Pini: „Nieboska komedia“ Krasińskiego. — Stanisławów: Prof. J. Załuski: „O falach elektromagnetycznych“ (telegraf. bez drutu). — Tarnopol: Prof. dr. Wł. Sieradzki: „Obecny stan antropologii kryminalnej“.

□ **Pruchnik.** (Składki na kościół w Kramarzówce). Otrzymałszy odezwę komitetu w Pruchniku, złożonego z ks. Grzegorzycy, jako przewodniczącego, ks. Garbackiego, pp. J. Cisy, Sew. Harkana i 3 gospodarzy, z prośbą o ofiary na budowę kościoła w Kramarzówce, wsi, gdzie żyje 800 Polaków, zagrożonych rutenizacją. Składki należy nadsyłać na ręce skarbnika ks. Teofila Garbackiego w Pruchniku.

□ **Przemysł.** (Petycje policyantów miejskich i straży pożarnej. Szkoła więzienna. Raut „Ekonomek“). Piknik „Kółka tenisowego“. Koniec roków przysięgłych.). Licha płaca służby policyjnej i miejskich strażaków ogniowych, tak szczupła, że wprost niepodobna z niej wyżyć, gdyż przeciętnie wraz z dodatkami drożyznianym nie przekracza kwoty 50 kor. miesięcznie, zniewoliła tych ludzi, prawie wszystkich żonatych i obarczonych rodziną, do przedłożenia magistratowi petycji o polepszenie ich bytu i zabezpieczenia na starość. Żądania petentów są bardzo skromne. Tuszyć należy, że magistrat uwzględni prośbę sług miejskich, pracujących z wytężeniem wszelkich sił dla dobra miasta i przedłoży Radzie miejskiej wniosek uregulowania plac policyantów miejskich i pompierów, tudzież przystąpi do ułożenia statutu służbowego dla służby miejskiej, obejmującego postanowienia o warunkach przyjęcia, stabilizacji, awansu i emerytury.

Założona w tym roku staraniem prezydenta sądu obwodowego p. Splawskiego szkoła więzienna rozwija się bardzo dobrze. Uczęszcza do niej przeszło 60 więźniów. Uczą tam czytania, pisania i rachunków. Więźniowie są pilni i czynią widoczne postępy. Nauka odbywa się codziennie przez godzin dwie. Istnieje także biblioteka więzienna, ułożona starannie, z której korzystają chętnie więźniowie.

Raut „Ekonomek“ zgromadził w niedzielę w sali ratuszowej liczną i doborową publiczność. Przybyli biskup ks. dr. Pelezar, burmistrz p. dr. Doliński, starosta radca dworu p. Lanikiewicz, prezydent sądu obw. radca dworu p. Splawski, wielu kanoników i sporo wojskowych. Raut rozpoczęło koncertem. Śpiewała panna Kubalanka ze Lwowa, na skrzypcach grał kapelmistrz 77 pp. p. Masza, deklamował p. Mowczy. Przy bufecie krzątały się panie z tak dodatnim skutkiem, że dochód z samego bufetu wyniósł przeszło 300 kor. Po koncercie tańczono do godziny 3 rano. Trud „Ekonomek“ został sownie wynagrodzony, bo fundusz dla ubogiej dziatwy zasłono pokąźną sumą.

„Kółko tenisowe“ urządziło w wigilię św. Katarzyny zabawę w sali hotelu Wiktorya. W kole zamkniętym bawiono się wybornie do świtu.

Roki przysięgłych zakończyły się 24 z. m. Rozpatrywano 7 spraw, same zbrodnie pospolite.

□ **Czerniowce.** (Kroniczka bukowinańska). Związek syonistyczno-akademickich stowarzyszeń na Bukowinie utworzył czerniowieckie stowarzyszenia akademickie „Hasmonea“ i „Hebronja“, czytelnia żydowska „Emunah“ i suchawskie stowarzyszenie feryalne „Tikwah“. Celem związku jest popieranie interesów ludności żydowskiej na Bukowinie i szerzenie wśród niej oświaty. — Wieczór muzyczno-deklamacyjny ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza odbędzie się w niedzielę, d. 6 grudnia br., w sali nowego ratusza w Koemanu.

□ **Buczacz.** (Epidemie). Od dłuższego czasu panuje w Buczaczu tyfus brzuszny. Ile było wypadków, na razie okryte jest tajemnicą. Według wszelkiego prawdopodobieństwa było około 30 wypadków, z tych kilka śmiertelnych. Trzeba przyznać, że Buczacz jest siedliskiem rozmaitych epidemii, ale bo też niema w całej Galicji tak brudnego i niechlujnego miasta jak nasze. Obok domów gniją całe sterty odpadków i nieczystości, brzegi Strypy piętrzą się od nagromadzonych śmieci i nawozu, czekając cierpliwie wiosennych wylewów Strypy, która wszystko wyczyści i zabierze, a tymczasem szerzy się tyfus i zabiera ofiary.

□ **Złoczów.** (Podziękowanie). Od dyrekcji gimn. złoczowskiego otrzymujemy podziękowanie tym wszystkim osobom, które przyczyniły się datkami do złagodzenia ciężkiego położenia, w jakim znalazła się młodzież gimnazjalna po pożarze, w którym znaczne jej części utraciła książki, ubranie i t. p. Dzięki ofiarności tych osób młodzież ta zaopatrzona jest obecnie w książki i ubranie tak, że bez przeszkody większej może się oddawać nauce. Spis ofiarodawców podajemy w rubryce: Składki.

□ **Dolina.** (Przed wyborami. — Rada gminna). Z powodu rezygnacji ks. Bohaczewskiego jako posła do Sejmu, pojawiają się rozmaite kandydatury wyłącznie ruskie; aby potem znowu nie było za późno na kandydaturę polską?

Tutejsza stara Rada gminna, spodziewając się codziennie decyzji namiestnictwa co do rozwiązania jej, pracuje bardzo gorliwie i w ostatnim tygodniu aż trzy dłuższe posiedzenia odbyła, lecz niestety dla gminy bardzo niepomysłne. Między innymi p. Redisch jako zastępca naczelnika gminy i oraz jako propinator w Dolinie, na ostatnim posiedzeniu przy pomocy swoich przyjaciół Lindenbauma i Redischa przeforsował, że Rada zatwierdziła dla propinacji dalszą dzierżawę opłat gminnych od trunków propinacyjnych z wolnej ręki, choć pewnym jest, że licytacya publiczna da kilka tysięcy koron więcej. Spodziewamy się, że Wydział powiatowy nie pozwoli na wyrządzenie takiej krzywdy gminie, a p. starosta zawiesi taką uchwałę Rady zwłaszcza, że dzierżawcy propinacji jako interesowani, a to pp. radni Redisch, Linderbaum, Keisler, Berl Geller, Naftali Geller i Elias Spiegel głosować nie mogli.

□ **Radziechów.** (Porządki miejskie). Rzadko w mieście prowincjonalnym panują takie nieporządki, jak u nas. Błoto niemożliwe, smród, brud na każdym kroku. Latarnie są tu tylko od parady. Rada gminna śpi razem ze swoim burmistrzem i nikomu nie w głowie zabrać się do jakiegoś takiego uporządkowania miasta, aby na tę nazwę zasłużyło.

□ **Chodorów.** (T. S. L.) Za staraniem chętnych i dobrze myślących ludzi została otwarta u nas dnia 22 b. m. bezpłatna czytelnia i wypożyczalnia książek dla ludu, którą na początek lwowskie Koło techniczne Tow. Szk. Ludowej zaopatrzyło w kilkaset książek. Uroczyste otwarcie rozpoczął wobec licznie zebranej inteligencji i mieszczaństwa przemową ks. Klecan, dziekan tutejszej parafii, który przez bezpłatne odstąpienie na cele czytelnii odpowiedniego lokalu przyczynił się do wprowadzenia w życie tego ze wszechmiar pożytecznego dzieła. Następnie przemawiali dwaj delegaci lwowskiego Koła technicznego. Poczem zaczęto wypożyczać książki, z których znaczna część od razu rozebrana została, co dało dowód, jak szczerliwą i na czasie była myśl rozpoczęcia tej akcyi. Równocześnie zawiązało się miejscowe Koło T. S. L., przybierając nazwę Artura Grotgera, od pierwszej chwili przystąpiło do Koła przeszło 50 członków tak z inteligencji, jakoteż z mieszczaństwa. Duj Boże, aby szczęśliwie rozpoczęte dzieło rozwijało się pomyślnie dla pożytku bardzo tu dotychczas zaniedbanego ludu, który teraz bezwzględnie zagrzany zachęta naszego zacnego proboszcza ks. Klecana i młodą, pełną patriotyzmu energię ks. Szuby, tutejszego wikarego zaczęnie się garnać do oświaty.

□ **Zaleszczyki.** (Rzeźnia na strychu. — Pożeganie p. Potockiego). Na strychu domu piętrowego w rynku znajduje się rzeźnia koszerna, gdzie żydzi podrzucają do połowy gardła gęsi, z rąk jej wypuszczają a te trzepocąc skrzydłami i zlewając strych krwią, w męczarniach dochodzą kresu życia. Na strychu tym, gdzie jest istne bagno krwi, powtarza się ta scena co dui kilka na kilkudziesięciu gęsiach a władza miejska i starostwo wie o tem i obojętnie się na to patrzy. — Liczne grono inteligencji żegnało tymi dniami w Kasynie serdecznego druha, amatora „wszelkich sportów“, komisarza starostwa p. Potockiego, przydzielonego do starostwa w Sokalu. Uprzejmość, serdeczność i szczerłość cechowały go na każdym kroku a podnieść należy i to, że rok zaledwie z nami przebywał a „serce“ już przyskała.

□ **Zaleszczyki.** (H. K. T.) Sądząc z szyldów, umieszczonych nad sklepami nie po zaułkach, ale w samym rynku, mógłby ktoś mniemać, że miasto nasze jest pod panowaniem jednego z H. K. T. Nad drzwiami sklepu Gottfrieda, zastępcy firmy niemieckiej, który jako członek rady miejskiej przemawia na posiedzeniach tylko po niemiecku, widnieje wielki czarny szyld z białym napisem „Einnahmsstelle für die Chemi-Dampfwascherei und Kunstfärberei Josef Rotter in Bielitz“, nad innym sklepem „Dampf-Mehl-Specerei-Handlung“ Trener, „Weinhandlung“ Preminger, niedaleko od tych „Lederhandlung“ des Mayrer, „Galanterie Geschäft“, „Eisenhandlung“ i t. p. napisy spotyka się co krok. Gdyby obok polskiego napisu był niemiecki, mniejby to raziło, ale tylko niemieckie w polskim kraju i prawie nad każdym sklepem, to wprost oburza. Przecież obecny burmistrz dr. Blumreich, który na razie wziął się energicznie do rzeczy, powinien na to nacisk położyć, aby na szyldach nie świeciły nieznane ludowi naszymu napisy.

Jeśli w krótkim czasie nie nastąpi zmiana, — wszystkie firmy germanizacyjne podamy do publicznej wiadomości.

□ **Nowy Sącz.** (Kolo Paniem). Donoszą nam: W licznie odwiedzanej w ostatnich czasach Czytelnia Pań, założonej przez Towarzystwo Szkoły Ludowej, uchwalono na ostatnim posiedzeniu, odbytem 19 bm. na wniosek p. Lösch zorganizować „Kolo Paniem“, którego zadaniem będzie urządzanie „Gwiazdki“ dla ubogich dzieci, „Kolendy dla sług“ w okresie świąt Bożego Narodzenia, również zebrań towarzyskich w ciągu całego roku. Wniosek powyższy obudził żywe zainteresowanie się w gronie obecnych pań a zapewne i wśród naszej publiczności znajdzie uznanie.

□ **Jak się modlą Rosyanie w Warszawie?** Korespondent nasz pisze: „Nabożeństwa w soborze prawosławnym przy ulicy Długiej, zwłaszcza wystawiejsze, odprawiane w święta galowe, są widowiskiem bardzo charakterystycznie malującym położenie żywiołu najeźdźczego w kraju naszym. Przedewszystkiem uderzy nas w oczy kilkunastu żandarmów konnych roz-

stawionych naokoło cerkwi i po całej ulicy Miodowej. Komisarz cyrkulu policyjnego krąży dokoła, obrzucając podejrzliwymi spojrzeciami przechodniów, podsłuchując, co się mówi w gromadach gapiącego się pospólstwa. Na widowisko to bowiem zbiega się zawsze gromada gapiów, przeważnie żydów, którzy tworzą natrętne kolo, rozpędzane przez policyę, rozpychane zadami zandarmskich koni. W takim to otoczeniu dygnitarze rosyjscy rozmawiają ze swoim Bogiem. Tak to czują się bezpieczni moskale „u siebie“ w Warszawie. Modlą się pod ochroną policyi, czują na sobie wzrok szpicla, który w kieszeni każdego nieumundurowanego uczestnika nabożeństwa podejrzywa conajmniej bombę. Tak się modlić mogą tylko niewolnicy.“

□ **Ogród pomologiczny** w Warszawie, znajdujący się niegdyś na kresach miasta, obecnie znalazł się wśród gęsto zaludnionej dzielnicy, wskutek czego terytorjum jego, liczące 333.000 łokci kwadr. nabrało ogromnej wartości, przynajmniej 3 miliony rubli wynoszącej. Rząd, który jest właścicielem ogrodu, skusił się widocznie ogromną sumą i ma plac sprzedać, stanie na nim około 60 kamienic. Z wycięciem ogrodu zniknie zapewne i znajdująca się przy nim szkoła ogrodnicza, jakkolwiek za olbrzymi kapitał, osiągnięty ze sprzedaży, możnaby założyć taką szkołę na daleko większą skalę gdzieindziej, tymczasem jednak o przeznaczeniu tego kapitału nie wiadomo.

□ **Zmiana w wydawnictwie „Pracy“.** Znanym z wielokrotnych procesów z rządem niemieckim tygodnik poznański „Praca“ został sprzedany przez dotychczasowego właściciela p. Biedermana konsorcjum, na którego czele stoją hr. Mielżyński z Chobień i dr. Chłupowski z Bonikowa. Cena kupna wraz z drukarnią wynosi 150.000 marek.

Dotychczas „Praca“ prowadzona była w tonie krzykliwego patriotyzmu; można więc przypuszczać, że obecnie po przejściu tego wydawnictwa w ręce ludzi, którzy się zaliczają do stronnictwa ludowców poznańskich, „Praca“ zyskać na tem może.

□ **Nowe pismo w Kijowie.** W początkach bm. w Kijowie zaczęnie wychodzić nowa gazeta p. t. „Echu Kijowskie“. Ma to być wielki dziennik, który w prospekcie oświadcza, że służyć będzie „ideałom pokoju wewnętrznego i mieć na celu tolerancję i zakończenie odwiecznej nienawiści pomiędzy narodowościami, zamieszkującymi kraj południowo-zachodni, braterskie ich pojednanie“. Pismo to nie będzie więc prawdopodobnie występowało przeciwko Polakom w sposób drażniący.

□ **Straszny napad.** Z Żytomierza donoszą: Całe miasto pozostaje pod wrażeniem niezwykle zuchwałego napadu. W nocy z dnia 24 na 25 zm. do zamieszkałego przy ulicy Kijowskiej bogatego kupca, Mordki Zaksza, zakradło się kilku zamaskowanych złoczyńców. Związawszy wszystkich mieszkańców domu, a więc starego Zaksza, jego żonę, córkę i służącą, złoczyńcy zaczęli strasznie pastwić się nad nimi, celem wymuszenia zeznań, gdzie ukryte są pieniądze. Pod wpływem strasznego bólu córka pierwsza powiedziała, że klucze są u ojca. Wówczas zbrodniarze zaczęli bez litości bić starego Zaksza, tak, że wreszcie musiał sam otworzyć im kasę ogniotrwałą, zaopatrzoną w sekretny zamek. Napastnicy zabrali stamtąd 115 tysięcy rubli w banknotach pięćsetrublowych, przeszło tysiąc rubli w złocie, listów zastawnych i renty państwowej na sumę 127.000 rubli, oraz sporo kosztowności. Ogółem zrabowano kasę Zaksza na sumę około ćwierć miliona rubli. Wszyscy zbrodniarze byli w maskach i mówili po rosyjsku, pomimo to jednak poszkodowani poznali w nich żydów. Rozpoczęte natychmiast przez policyę śledztwo wykryło, że udział w zbrodniczym napadzie brał między innymi zamieszkały w tym samym domu „mizures“ Nuchim Szajgorodzki. W mieszkaniu jego znaleziono zakrwawioną koszulę. Innych złoczyńców dotychczas nie wykryto. Stary Zaksz wyznaczył 15 tysięcy rubli nagrody za wykrycie przestępców.

□ **Dziwne uczczenie rożnicy.** „Związek polskiej młodzieży postępowej“, właściwie socjalistycznej, ale wstydzącej się tej nazwy, zamysłił w oryginalny sposób uczcić rocznicę listopadową. Zamiast urządzania uroczystego obchodu, zwołano na 5 grudnia „wiec polski“ z takim porządkiem dziennym: 1) sprawa Skarbu Narodowego (referent p. Gierszyński); 2) finanse rapperswylskie (referent p. X); 3) dyskusya i wolne wnioski. Komitet wiecu, konstituując się samowolnie jako trybunał, zaprosił kierowników instytucyj polskich na emigracji, pp. Gałęzowskiego, Korytkę, Gasztowta i innych. Rzecz jasna, że ludzie poważni i zasłużeni nie zechcą zdawać sprawy ze swych czynności, które zresztą podlegają właściwej kontroli, przed zebrańiem ludzi, nie mających z instytucjami emigracyjnymi nic wspólnego.

□ **Arcybiskup praski zakazał** — jak donosiła „Narodni Polityka“ — duchownym swojej diecezji uczęszczać do teatrów. Rozporządzenie to opiera się na postanowieniu ostatniego synodu dyecezyjnego, który w motywach uchwały zwrócił uwagę między innymi i na to, że występujące na scenie kobiety bardzo często wpływają ujemnie na zdrowie moralne widza, podrażniając jego zmysły nieodpowiedniem strojem lub tańcem. W najbliższej przyszłości arcybiskup ma wydać także okólnik w sprawie wyłącznego używania sukni kapłańskiej przez duchownych i nakaz stołowania się księży u siebie z pominięciem zupełnem jadłodajni publicznych. Pisma, za które podajemy wie-

domość, nie wspominając o tem, co wpłynęło na wydanie, względnie przypomnienie surowych przepisów kościelnych.

○ **Dwa srebrne wesela w życiu.** Stolarz karlsbadzki, Jan Pöschl, obchodził niedawno „srebrne“ zaślubiny z drugą małżonką swą, Józefiną. Nieby w tem nie było dziwnego, gdyby nie okoliczność, że jubilat święcił uroczystość tę po raz drugi w życiu, a pierwszą bowiem żoną przeżył również 25 lat. Tej niezwykłej okoliczności zawdzięcza poczciwy stolarz, że świat dowiedział się przez dzienniki o jego istnieniu.

LITERATURA I SZTUKA.

○ **Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce** przez hr. Waleryana Krasińskiego. Z angielskiego tłumaczone. Wydał ks. Jul. Bursche, I. pastor warszawski. Tom I. 80 maistr. VI+254. Warszawa 1903. Książka ta wyszła nakładem „Zwiastuna ewangelicznego“, organu wyznaniowego polskich członków kościoła ewangelicko-augsburskiego w Warszawie. Oryginał angielski p. n. „Historical sketch of the rise progress and decline of the Reformation in Poland“, wyszedł w Londynie w latach 1838--1840 w 2 tomach. Autor Waleryan Skerobohaty hr. Krasiński pochodził z tej gałęzi mazowieckiej rodziny Krasińskich (z Krasnego), która osiadła na Białorusi i, przyjąwszy wyznanie kalwińskie, pozostała mu wierna nawet wtedy, gdy inne rodziny powróciły do katolicyzmu. Urodzony w r. 1795, uczeń uniwersytetu wileńskiego, Waleryan Krasiński około r. 1822 osiadł w Warszawie i tu rozpoczął czynną działalność wydawniczą, założony w r. 1826 pierwszą w Warszawie drukarnię stereotypową przy ul. Królewskiej. Z drukarni tej wyszło tanie wydanie „Psalterza“ Dawidowego, przekładu Karpińskiego, tłumaczenia powieści Waltera Scotta t. d. W czasie powstania r. 1830/1 wysłano Krasińskiego do Anglii z misją dyplomatyczną. Z Anglii Waleryan nie wrócił już do kraju, ale, wyrobiwszy sobie tam szerokie stosunki, wydał szereg publikacji angielskich, o sprawach polskich i słowiańskich, jak: „Panslavism and Germanism“ (Londyn 1848), „Lectures of the religious history of Slavonic Nations“ (Londyn 1850), „Polens in the Seventeenth Century a Novel“ (Londyn 1850), „Montenegro and the Slavonians of Turkey“ (1853), „The Polish Question“ (1855), „Poland its history constitution, literature, manners, customs“ (1855). Krasiński umarł 22 grudnia r. 1855 w Edynburgu. Odznaczał się gorącym patriotyzmem, wiejącym z kart książki, którą zapisujemy obecnie w łamach „Słowa Polskiego“. Jako praca historyczna „Historia“ Krasińskiego jest rzeczą dość przestarzałą, niemniej jednakże jest godna uwagi ze względu na to, że autorowi stały się źródła protestanckie, niekiedy niedostępne dla katolików, lub przez nich lekceważone. Charakterystycznym jest to, co autor mówi w przedmowie do stosunku swoim do Polaków katolików: „Odpieramy wszelkie zarzuty nienawiści lub niechęci ku wyznaniu kościoła rzymskiego, do którego należy wielu naszych drogiej krewnych i przyjaciół. Chociaż urodziliśmy się i wzrosliśmy w kościele reformowanym w Polsce, znaczna część naszej rodziny jest wyznania rzymsko katolickiego — i ta to okoliczność oraz niektóre inne spowodziły, iż mieliśmy w naszym kraju więcej stosunków z rz. katolikami, niż z protestantami i st. nowo oświadczamy, iż nigdy nie doznaliśmy najmniejszej przykrości z przyczyny naszego wyznania. Rz. katolicy w Polsce są niewątpliwie najwolnościelniejsi i najmniej fanatyczni ze wszystkich w Europie...“.

Obchody narodowe.

Suczawa (Bukowina). Ruchliwa nasza Czytelnia polska urządziła w tym roku uroczysty obchód listopadowy. Starania krzątających się około urzędzenia obchodu nie zawiodły. Publiczność jawiła się licznie, a program zadowolił ją całkowicie. Podobał się zwłaszcza ogólnie żywy obraz, który podkreślił cechą narodową całego obchodu.

Tarnów. Rocznicę listopadową uczczono u nas 29 bm. nabożeństwem i wieczorkiem, a zainicjował i urządził jedno i drugie coraz ruchliwszy a zadanie swe poważnie pojmujący „Sokół“. Wieczorek zagaił pięknym przemówieniem dr. prof. Ciolkosz, wskazując na znaczenie tej rocznicy dla Polaków — poczem nastąpiły produkcje własnej orkiestry „Sokoła“ oraz chóru sokolego, pod batutą dra prof. Studnickiego. Spisywały się dzielnie, a miło było patrzeć na szare święcące się dla dobra towarzystwa. Ogólny poklask zyskała deklamacja małego Moździa — tak wygłoszeniem jak i patriotyczną treścią. Zakończył wieczór utwór Staszcyka „Biały kruk“, odegrany poprawnie przez amatorów. Podniósł muszę punktualność ze strony „Sokoła“ z jaką urządził obchody narodowe.

Skole. Dzień 29 b. m. jako rocznicę powstania listopadowego obchodziła tutejsza Czytelnia ludowa T. S. L. uroczystym wieczorkiem. Mieszczczan i robotników z Demni zebrano się około 250 t. j., tyle ile tylko pomieścić mogła niewielka salka w domu Jägera. Wieczorek rozpoczął kierownik szkoły Demniańskiej p. Stanisław Strzeszyński przemową, w której przedstawił zebranym treść i popularnie dzieje Polski, podnosząc momenty, których bohaterem był lud i mięczczenie. Przedstawiwszy wreszcie dzieje powstania listopadowego, zakończył apelem do wspierania przemysłu krajowego, w ten sposób bowiem zasobni

w środki w przyszłej walce o wolność nie ulegniemy przemocy

Amatorzy Kółka Czytelnia odegrali przedszkolenie sztukę „Za sztandarem“, a że słuchacze podniesione w niej idee zrozumieli, świadczy fakt, że momenty, jak np. słowa grającego amatora: „Ej panowie i my Polskę kochamy, nietylko wy“ rześcistymi przyjęli oklaskami. Gra amatorów była świetną i znalazła powszechne uznanie. Uznanie należy się reżyserowi p. Weselemu, który z prawdziwym poświęceniem pracował nad młodemi silami, aby z nich dzielnych stworzył amatorów, co mu się w zupełności też udało. — Deklamacja i obraz z żywych osób złożony z grupy powstańców 1863 r. dopełnił tej pięknej zaiste uroczystości.

O godzinie 9 wieczorem wypełniła się po brzegi ta sama sala inteligencją miejscową, a amatorzy powtórzyli sztukę, deklamację i obraz z żywych osób.

W końcu podnieść należy, że hasło, jakie podała bohaterka sztuki „Za sztandarem“: Polko dla ciebie została teraz tylko praca nad ludem, a zatem do chat, do chat“ powinno obudzić w tutejszych panach drzemiące zapewne w duszach uczucia patryotyczne.

Wiece przemysłowe.

Drohobycz, w listopadzie.

(JK.) W sali Sokoła odbył się 22 z. m. wiec przemysłowy, zwołany przez marszałka powiatowego i posła sejm., Wiśniewskiego. Zwołujący w zgajeniu swem usprawiedliwił nieobecność delegatów związku przemysłowego i w krótkich słowach wyjaśnił powody, dla których obowiązkiem każdego obywatela jest popieranie przemysłu krajowego, a w szczególności — w chwili obecnej — cukrowni przeworskiej. W dyskusji zabrał głos dr. Unger i wygłosił dłuższą przemowę, w której starał się wykazać, że tylko pod tym warunkiem należy popierać cukrownię przeworską, jeżeli ta zobowiąże się nie przystępować wcale do kartelu. Zdaniem mowcy, fabryka przeworska przez poruszenie opinii publicznej w kraju uzyska większy kontyngent w ewentualnym kartelu — a w dalszym ciągu nastąpi podwyższenie cen cukru.

Skutki obecnej zniżki cen, trwającej zaledwie od kilku tygodni, spowodowały zarówno wzrost ogólnej konsumpcji o 200.000 cetnarów metrycznych. Masę tę spotrzebowano prawdopodobnie te sfery najuboższe, które dotąd na ten „zbytek“ nie mogły sobie pozwolić. Zaś skarb państwa w budżecie na r. 1904 zaoszczędził sumę 21 milionów koron z powodu zniesienia premii.

Nawiązując do stosunków miejscowych w okręgu drohobycko-borysławskim, ostrzegawczo przed zbyt niepowściągliwym napadaniem na obcych producentów, gdyż wobec ściślejszej łączności handlu międzynarodowego ta niepowściągliwość może się odbić fatalnie na naszym przemyśle naftowym, którego dzisiejsza sanacja opiera się przede wszystkim na eksporcie zagranicznym do Niemiec.

W końcu zaznacza mowca objaw dojrzałości ekonomicznej, wyrażony w hasle „Popierajmy przemysł krajowy“ w porównaniu z niedawnymi jeszcze hasłami partykularnymi — nie kupujcie u tych lub u tamtych. Przez stworzenie tej szerokiej podstawy dla przemysłu krajowego zapewni mu się systematyczny rozwój nie hamowany przez chwilowe niesnaski polityczne.

W dalszej dyskusji zabrała głos kierowniczka szkoły żeńskiej pani Łańcucka. W pięknych słowach skreśliła obowiązki kobiety polskiej w sprawie podniesienia przemysłu krajowego. Chociażby to było nawet połączone z pewnemi ofarami materialnymi przez opłacanie wyższych cen za produkt swojski, obowiązkiem Polki jest przed ofiarą tą się nie wzdygać. Mówczynię nagrodzono hucznymi oklaskami.

Wszyscy mowcy zabierający następnie głos pp. Gątkiewicz prof. gimnazjum, poseł Wiśniewski, adw. Szajna burmistrz drohobycki, inż. Kostkiewicz naczelnik urzędu górniczego i dziarski akademik p. Łańcucki — kładli nacisk na bezwzględną konieczność popierania wytwórczości krajowej, bez różnicy wyznania lub narodowości.

Na wezwanie marszałka Wiśniewskiego, zapisała się natychmiast przeważna część zgromadzonych na liście członków „Towarzystwa obrony przemysłu krajowego“.

Na tem zgromadzenie trwające dwie godziny, zostało zamknięte. Walne zgromadzenie Towarzystwa odbędzie się w niedzielę.

Jak z Dumasowskiego romansu.

(Kł.) Spełnione niedawno na Andrew Greenie, jednym z najwybitniejszych obywateli Nowego Jorku morderstwo, odkryło okoliczności, przypominające Dumasowskie romansy. Green powszechnie był czczony jako twórca wielkiego Nowego Jorku, on to bowiem rozbudził agitację, mającą na celu połączenie tego miasta z Brooklynem, on swojego czasu stanął do zaciętej walki przeciw Tweed Ringowi, który doprowadzał miasto do ruiny, on wreszcie okazywał się zawsze najjarliwszym i najenergiczniejszym tam, gdzie chodziło o dobro jego współobywateli. W r. 1873 kiedy Tweed Ring obciążał Nowy Jork olbrzymimi długami i kiedy stosunki finansowe miasta znalazły się w stanie, zdawało się

bez wyjścia, Green był tym, który jako kontrolor miejski przy pomocy swego prywatnego majątku doprowadził finansy Nowego Jorku znów do równowagi. Od tego czasu brał stale żywy udział we wszystkim co tylko mogło przyczynić się do rozwoju i pomyślności miasta, i pomimo podeszłego wieku (liczył 83 lat), był do ostatniej chwili jednym z najdzielniejszych i najczynniejszych działaczy w zwalczaniu korupcyi.

Zrozumiałem też jest, że mora spełniony na tym zasłużonym obywatelu, musiał wywołać olbrzymie wrażenie, nasuwając równocześnie pytanie, jakie pobudki mogły skłonić mordercę do pozbawienia życia tego powszechnym szacunkiem otaczanego starca? Z początku mówiono, że M. Williams, murzyn, który dopuścił się strasznego czynu, jest obłąkany. Dziś jednak zdania tego nie podzielają już wszyscy, pomimo, że policja i pewna część tamtejszej prasy ciągle jeszcze opierają pierwotne przypuszczenia na nieprawdopodobnych, fantastycznych, mogłoby się zdawać, zeznaniach murzyna.

Morderca jest wykształconym człowiekiem, uczęszczał do Collegium w Wirginii i większą część swego życia utrzymywał się z zawodu nauczycielskiego. Z całym spokojem i w doskonałej angielszczyźnie zeznał on w policyi, że mr. Green straszną mu wyrządził krzywdę, a opowiadanie jego możnaby rzeczywiście uważać jako wytwór fantazyi obłąkanego człowieka, gdyby nie to, że prawdziwość słów murzyna potwierdzają przeprowadzone dochodzenia. Niektóre pisma utrzymują wobec tego, że bardzo jeszcze jest wątpliwem czy Green, którego murzyn ma na myśli, jest istotnie identycznym Andrewem Greenem, zasłużonym obywatelem Nowego Jorku. Wątpliwość ta jednak ma być zupełnie nieuzasadnioną.

Kobietą w tragedji Greena jest precudnej urody oktaronka, (mająca w ósmym stopniu krew mieszaną białą i murzyńską), niejaka Hannah Elias, która mieszka w Central Park West a więc w najelegantszej, najwięcej „fashionable“ dzielnicy Nowego Jorku i otacza się przepychem milionerki. Utrzymuje liczną służbę japońską, francuską i angielską, w jej zbytkownie urządzonej mieszkanie same firanki u okien przedstawiają majątek, jej konie, to najwyszukańsze folbluty, a toaletami budzi podziw nawet u swoich sąsiadek-milionerek. Aż dotąd uważano ją za bogatą białą damę, nie mającą nic wspólnego z pochodzeniem murzyńskim. Twarz jej nie zdradzała ani kropli krwi murzyńskiej, krążącej w jej żyłach. Uszy, po których najłatwiej poznaje się murzyna, ukrywa starannie pod fryzurą a la Cléo de Mérode, a ręce stale chowa w najdelikatniejszych rękawiczkach tak, że nawet paznokci, owej charakterystycznej cechy krwi murzyńskiej nie można zobaczyć.

Hannah Elias, dla której cały przepych wielkiego miasta stoi na usługi, znaną była — jak teraz wykazały dochodzenia — przed laty piętnastu w dzielnicy murzynów w Nowym Jorku jako Bessie Davis. Lubiła się stroić i była dziewczyną lekkich obyczajów. Pewnego dnia jednak zawarła bliższą znajomość z jakimś starym, białym panem i odtąd zaszła wielka zmiana w zewnętrznych objawach życia lekkomyślnej dziewczyny. Kupiła dom w dzielnicy murzynów i założyła w nim pensjonat. Stary pan bywał często u niej gościem. Naraz, pewnego dnia, jak sobie przypominają jej dawni sąsiedzi, rozegrała się straszna scena w pensjonacie między białym panem a jakimś pijanym murzyńcem. Stary pan został czynnie znieważony a Bessie Davis znikła wkrótce potem z dzielnicy. Nikt nie wiedział, gdzie się podziała. Dom jednak należał nadal do niej, a czynsze od lokatorów ściągali i zebrane pieniądze składał u adwokata agent, nie znając wcale swojej mandantki.

W tym samym czasie zjawiała się we wspomnianej eleganckiej dzielnicy dama pod nazwiskiem Hannah Elias i zamieszkała cały dom ze służbą składającą się z kilkunastu osób. Przyjmowała u siebie bardzo często starego pana, tego samego, który w dzielnicy murzyńskiej odwiedzał Bessie Davis, a którym nie był nikt inny tylko Andrew Green.

Od czasu do czasu wracała do swoich dawnych przyzwyczajzeń i zjawiała się na tanecznych zabawach murzynów, sama jednak w tańcu nie brała udziału, tylko zasiadała w loży i raczyła całe towarzystwo szampanem. Na tych „spree“, jak Amerykanin nazywa alkoholiczne orgie, dla których na parę dni niekiedy wyrzekała się książęcego w domu przepychu, a może dawniej jeszcze, zrobiła znajomość z Willamsem. Murzyn zakochał się do szaleństwa w pięknej Hannah, która do dziś jeszcze pomimo dzikiego życia kwitnie całą świeżością urody, i prześladował ją na każdym kroku. Nie mogła go się pozbyć. Stawał przed jej domem, czatował na nią; pisywał do niej gorące listy miłosne i starał się wszelkimi sposobami pojąć ją za żonę. Ona jednak widziała w nim tylko przemijającą miłośćkę podczas swoich „spree“ i w końcu zaczął jej być ciężarem. Jak Williams teraz opowiada, groziła mu, że poprosi mr. Greena, bardzo wpływowego człowieka, o zesłanie go na wyspę skazańców. Groziła tą doprowadzoną do ostateczności, porwał murzyn za rewolwer i zastrzelił starca, którego uważał za jedyną przeszkodę, stojącą między nim a jego ukochaną.

Williamsa spotka zapewne wkrótce los zwy-

kłego waryata — destanie się do domu obłąkanych, z którego już nigdy nie wyjdzie, gdyż prasa domaga się natarczywie, aby murzynowi nie pozwolono dłużej „urojonom“ zeznaniami obalamować publiczności.

Prasa tamtejsza znalazła się w niezwykłym położeniu, gdyż Amerykanin wymaga przedewszystkiem od swego bohatera, żeby obywatelskiej moralności niczem nie uchybił, albo przynajmniej, żeby jawnego nie wywoływał zgorzienia. Mr. Green był wprawdzie kawalerem i jako taki według liberalniejszych pojęć europejskich nie tak dalece złego nie zrobił, jeżeli nawet rzeczywiście z Hanną Elias utrzymywał stosunek. Ale zapatrywania szerokiego ogółu w Ameryce zupełnie są inne. Wielkie zasługi, jakie Green położył około dobra miasta i kraju, przez taki stosunek zostałyby przyćmione, i dlatego to gazety tamtejsze i policja bawią się w strusiów i nie chcą widzieć tego, co musi być widocznym dla każdego nieuprzedzonego człowieka. W każdym innym wypadku prasa amerykańska domagałaby się najściślejszych dochodzeń, w tym jednak stara się usilnie zatuszować sprawę. Morderca oświadcza, że złoży w sądzie zeznanie, które postępek jego uniewinnia, co miałyby znaczyć, że on i Hannah Elias znali się już dawniej, że może nawet jest jego żoną. Sąd jedynie mógłby wyświecić tę tajemniczą sprawę, a zdaje się, że do tego nie dojdzie.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.). W Izbie posłów odbywa się od początku posiedzenia dosłowne odczytywanie interpelacji i wniosków.

Reforma aptekarska.

Wiedeń. (TBK.). Komisja sanitarna obradowała dziś nad ustawą rządową o uregulowaniu stosunków w aptekarstwie. Po dłuższej dyskusji przekazano ustawę subkomitetowi. Referentem dla Izby wybrano posła Piepesa-Poratyńskiego. Na wniosek Stojana uchwalono, aby przy przesłuchaniu ekspertów obecni byli członkowie komisji sanitarnej.

Socjaliści w parlamencie niemieckim.

Berlin. (TBK.). „Vorwärts“ donosi, że socjaliści demokracji przy wyborze prezydium parlamentu niemieckiego postawią kandydaturę posła Singera na I. wiceprezydenta.

Anglia a Ameryka.

Waszyngton. (TBK.). Nowy ambasador angielski Mortimer Durand przedstawił się prezydentowi Rooseveltowi i wyraził życzenie króla Edwarda, aby przyjazne stosunki obu państw były nadal utrzymane i wzmocnione. Prezydent zapewnił, że także tego gorąco pragnie i podziękował królowi za jego uprzejmość.

Prez. Roosevelt a waryaci.

Waszyngton. (TBK.). W Białym Domu przytrzymano dwóch obłąkanych. Jeden z nich powiedział, że przyszedł hipnotyzować prezydenta Roosevelta, a drugi miał koło siebie wielki nóż. Wobec wiadomości, że z domu obłąkanych w Minneapolis uciekł pewien obłąkany, który oświadczył, że ma zamiar udać się do Roosevelta, wzmocniono strażę w Białym Domu.

Wiedeń. (TBK.). Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 30 listopada 1903:

Banknoty w obiegu 1,681,356,000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem (+ 35,836,000); rezerwa kruszcowa 1,470,909,000 (+ 935,000); portfel wekslowy 323,036,000 (- 4,746,000); lombard papierów 40,053,000 (- 107,000); banknoty wolne od podatków 186,581,000 (- 34,889,000).

Po zamknięciu numeru.

Linia telefoniczna Lwów—Wiedeń nie funkcjonuje dziś zupełnie.

Wyrok. Rozprawa przeciw małżonkom Janowi i Karolinie Stecerom, oskarżonym o zabójstwo i współwinę w tej zbrodni i inne występki, została zakończona dziś o godz. 1 w południe. Sędziowie przysięgli zatwierdzili pytanie główne, dotyczące się Jana Stecery w kierunku zabójstwa i Karoliny Stecery w kierunku uszkodzenia cudzej własności, zaś zaprzeczyli pytanie co do Karoliny Stecery w kierunku współwinę w zabójstwie, a na podstawie tego werdyktu wydał trybunał wyrok, skazujący Jana Stecerę na jeden rok ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i ciemnicą z twarde łóżem przez 24 godzin w dniu popelnienia zbrodni, a Karolinę Stecerę na 24 godzin aresztu. Nadto mają skazani wypłacić wdowie po zabitym, Maryi Pahucie, 120 kor. za pogrzeb męża i ból i ponosić kosztą postępowania karnego.

Trzy bomby. Wczoraj wieczorem znaleziono w ul. Skarbkowskiej pudełko, w którym znajdowały się trzy naboje rzekomo dynamitowe. Z wielką ostrożnością zabrano te „bomby“ i zaniesiono do korpusu artylerii, celem zbadania, gdzie orzeczone, że naboje mają wprawdzie wygląd dynamitowy — są jednak

nabite tylko... błotem. Tymczasem po mieście rozbiegła się już pogłoska o zamachu dynamitowym.

Uduszenie dziecka w magistracie. Franciszka Pingwingerowa, żona zarobnika, zamieszkała przy ul. św. Michała 1. 15 w Zamarstynowie, przyszła dzisiaj do magistratu, do biura VI. po chleb, który tam ubogim rozdzielają i przyniosła ze sobą jednomiesięczne nieślubne dziecko, dane jej dnia 1 b. m. na wychowanie. Niemowlę w ściaku, panującym w sali, zostało uduszone. Pingwingerowa spostrzegła dopiero po pół godzinie śmierć dziecka. Udała się z ciałem do fizyka, a stamtąd odprowadzono ją do komisaryatu Śródmieścia. Komisya, złożona z p. Des Loges'a i dr. Serbeńskiego, stwierdziła śmierć, zaszła przed kilku godzinami. Ciało odniesiono do zakładu medycyny sądowej.

Depesze handlowe z d. 3 b. m.

Wiedeń, 3 grudnia. Dział o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.22 Renta majowa 130.45, Węgierska renta koronowa 98.45, Akcje kredytowe 685.25 Kredytowe węgierskie 769.—, Bank anglo-austriacki 282.25, Unionbank 541.—, Bankverein 517.40, Lenderbank 467.— Kolej pań. 675.75 Lombardy 88.50, Elbenthal 423.— Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 355.— Alpiny 408.— Rima Muranyi 493.25 Prager Eisen —, Losy tureckie 144.75, Ruble 252.75, 20-franków — Boden-Credit — Tramway —, 4 pr. listy zastawne gal. Banku hip. —, 4 1/2 pr. listy zast. gal. Banku hip. —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —, 4% Listy zastawne Tow. kred. ziemsk. —.

Usposobienie: spokojne.
Berlin 3 grudnia. O godzinie 12 m. 30 notowano Kredyty 216.—, Disconto Commandit 198.—
Usposobienie silne.

Budapeszt, 3 grud. Pszenica na październik 0.— do 0.—, pszenica na kwiecień 7.68 do 7.69. Pszenica na październik 7.53 do 7.60 żyto na kwiecień 6.60 do 6.31. Owies na październik 0.— do 0.—, owies na kwiecień 5.48 do 5.49. Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1904 5.16 do 5.17. Rzepak na sierpień 11.75 do 11.85.

Oferty nierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie słabe.
Pogoda, mgła.

Akcyja ratunkowa Towarzystwa Kółek rolniczych.

Wykaz składek z miasta Lwowa: Rada miejska k. 2,000. Kapituła metrop. ob. lac. kor. 100. Zakład Sacré cocur k. 60. Prez. sądu kraj. wyż. k. 62. Sąd kraj. cywil. k. 25. Sąd powiat. S. III. Bombach k. 5. Sąd pow. S. III. k. 18.90. Wydział powiatowy k. 10. Gal. Kasy oszczęd. na listy: S. Bobowski k. 2.20, F. Czaykowski k. 13. S. Czernicki k. 43.26. K. Medvezky k. 24, E. Müller k. 7. W. Osiańczak k. 1. J. Pazirski k. 15. L. Wilimowski k. 13. L. Zagórski k. 2.12. W. Zieniewski k. 10. Tow. Politechniczne k. 200. Bank ratunkowy k. 100. Bank dla handlu i przem. k. 26. Dyrekcya dóbr i lasów k. 26.70. Dyr. gimn. Franc. Józefa k. 19. Uczniowie gimn. Frau. Józefa k. 15.

Dyrekcye: VI. gimn. k. 35.55. Gimn. żeń. przyw. k. 25.32.

Szkoły żeń. im. św. Anny k. 20, męska św. Antoniego k. 44, żeń. PP. Benedyktynek ob. lac. k. 12, im. Tadeusza Kościuszki k. 4, żeń. im. św. Marcina koron 31.83, męska im. św. Marcina koron 17.10, im. Zimorowicza koron 5.20, żeńska im. Czackiego k. 9.60, szkoła kadecka k. 87, Stow. weter. wojsk. k. 7, Stow. nauczycieli szkół wyż. k. 14, Tow. młodzieży rękodziel. im. Kilińskiego k. 10, Tow. przyjaciół sztuk pięknych 5 kor., Tow. Rodzina 20 kor., Tow. przyrodników polskich 38 kor., Koło aptekarzy lwow. 20 kor., Drukarnia udziałowa 50 kor., Gł. Biuro plakatowania 1 kor., ze sprzedaży nowelki na rzecz powozianów 12 kor., Prez. magistratu i komis. od mieszkańców 1657.36 kor., Komitet czyteln. akad. i Pań 3865.30 kor., Komitet akad. 4.40 kor., Czytelnia kat. 12 kor., Aniela Borez 2 kor., Cisło 10 kor., K. Fijałkowski 3 kor., dr. Stan. Głabiński 50 kor., Guzkowski 17 kor., P. Kasprzycki 10 kor., J. St. Król urzęd. dyr. poczt 40 kor., Tad. Kudelka 2 kor., Tad. Langie 10 kor., Adolf Mussil 5 kor., Eugenia N. 5 kor., Michał Obogi 10 kor., L. Raciborski 10 kor., dr. M. Thullie 2 kor., Jan Winiarski 40 hal., X. Y. 10 kor., Marya Zagórska 10 kor.

Urząd paraf. (przez Konsystorz metrop. lwow. ob. lac.) św. Anny koron 70, św. Antoniego 90, Bożego Ciała 70, N. M. P. Śnieżnej 20, św. Marcina 21, św. Mikołaja 134, konwent PP. Benedyktynek obrz. lac. 50, Tereyarki OO. Franciszkanów 66, OO. Jezui-ci, 240 OO. Reformaci 25, OO. Zmartwychwstańcy 62, Matka Kończa przelożona Rodziny Maryi 10, Matka Kończa od nowicyatu 10, ks. W. Bilski 20, St. Łucka 4, E. J. Poźniakowie 20.

Przez redakcyę: „Dziennika Polskiego“ kor. 568.44, „Gazety Narodowej“ 59.25, „Małego Światka“ 5.—, „Nowego Wieku“ 50.—, „Przeglądu“ 15.—, „Przedświtu“ 26.60, „Słowa Polskiego“ 782.20. Razem koron 11,558 hal. 54.

W naszej Administracji złożyli:

Dla przytuliska św. Józefa:
Zapomniane przed kilku miesiącami w cukierni p. Wierzbickiego 5 kor.
Na Tow. wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863:
Paweł Hydzik z Sanoka 8 kor.
Dla biednego zarobnika Marcina Budnarowicza (Gródecka 55) na pogrzeb dla dziecka:
Leopold Konopacki 10 kor.

Na T. S. L. Koło im. króla Kazimierza:

Władysławowie Sołowijowie zamiast wieńca na trumnę s. p. Herminy Łozińskiej 15 kor., Tadeusz i Adam Sołowij zamiast wieńca na trumnę s. p. Herminy Łozińskiej 30 kor.

Dla powoźnian:

Zebrane z d. 21 listopada z przedstawienia amatorskiego w Rohatynie 50 kor.

Dla pogorzalców Złoczowa:

Tekla z Sozańskich Młodecka 2 kor., X. N. 10 kor., zebrane przez p. Maurycego Reha naczelnika stacyi w Bobrowce 48.50 kor.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 2 grudnia b. r.

Hotel George'a. Ks. H. Lubomirski z Równego, ks. C. Lubomirski z Bozwadowa, ks. W. Lubomirski z Równego, hr. A. Skrzyński z Zagórzan, M. Brykczyński z Pacykowa, J. Storfier z Czerniowic, J. Wężyk z Krakowa, K. Brakl z Podola rosyjskiego, A. Zaleski z Podola rosyj., W. Dadler z Krakowa, G. Brück z Wiednia, L. Horodyski z Kolędzian, S. Osiecimski z Krakowa, J. Zwiakowski z Zakopanego, M. Bielewicz z Radziwiłłowa, Z. Rosner z Krakowa

Dnia 3 grudnia b. r.

Hotel George'a. Hr. M. Czosnowski z Podola, hr. J. Korytowski z Piotycz, hr. J. Czosnowski z Podola, hr. S. Wodziecki z Krakowa, hr. L. Dębicki z Krakowa, L. Horodyski z Thustenińskiego, J. Gnoiński z Cioszanowa, S. Jędrzejowicz z Jasionki, K. Jędrzejowicz z Krakowa, S. Jasiński z Pereszowa, K. Martini z Czerniowic, M. Ponińska z Rosyi, H. Hoffmann z Wiednia, M. Helimko z Mycina, R. Markulias z Wiednia, hr. K. Drohojewski z Tutkowiec, R. Wojciechowski z Trzciany, J. Wężyk z Krakowa, A. Zaleski z Podola, W. Dadler i S. Osiecimski z Krakowa,

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. Paszkowski — Lwów. Adres fabryki Zapalek smolakowych p. n. „Flamma“ jest następujący: pod marstynów, ulica Króla Jana 1. 4.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista w chorobach uszu, nosa, gardła, i krtani

Dr. Teofil Zalewski

ordynuje od 11—12 i od 3—5. Sykstuska 35.

Leczenie zbroczeń mowy. 8231 10

Zakład lekarsko - kosmetyczny

Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 11a, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy t. d. Masaż twarzy. Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

Dr. R. Leszczyński

w chorobach skórnych i wenerycznych, ordynuje od 2—4 we Lwowie, ulica Kręta 5. 10721

Dr. Gabryel Bacher

otworzył kancelaryę adwokacką

w STANISŁAWOWIE. 10582 3

Pp. Profesorowie i Lekarze

ordynują powszechnie ze świetnymi wynikami w praktyce chorób kobiecych, nerwowych i dziecięcych, doskonale działający dodatek do kąpiel domowych (produkt naturalny) „Feldau“-borowinę, która jest zupełnie czystą i znakomicie wzmacnia nerwy. Świetne atesty. Nagrodzona wielkim złotym medalem i odznaką honorową. Do nabycia w aptekach i wielkich drogeriach. Centralna wysyłka: J. Katay, Wion, III. Stammgasse 11. — Dla pp. lekarzy próbne woreczki i prospekty bezpłatnie. — Telefon 2233. 9687 5

Apotheker Neumeier's
Asthma-Pulver
Cigarillos
ohne Papier, 9669

Przez lekarzy polecony

Od lat wypróbowany

Skuteczny.

Do nabycia:

w aptece Szymona Haya, Lwów

Oryginalna dawka proszku Kor. 2.

Karton Cigarillo Kor. 2.

Aptekarz Neumeier, Frankfurt a. M.

Do dnia 5 grudnia włącznie można nabyć losy loteryi kolejarzy „Flugrad“, których ciągnienie odbędzie się 5 grudnia o godz. 7 wiecz. Główna wygrana 50,000 koron, 9999 wygr. = 125,000 kor. — Cena losu 1 korona, 11 losów 10 kor. 10712 1

Wnemu Panu drowi Alfredowi Burzyńskiemu wyrażamy głęboką wdzięczność za uratowanie synowi naszemu Janowi, słuchaczowi filozofii, oka silnie poparzonego stężonym kwasym azotowym. Samuelowie Barączowie. 10714 1

Dział ekonomiczny.

Sprawy naftowe.

Z powodu zawarcia kartelu naftowego i podwyższonych wskutek tego cen rafinady i surowca naftowego koleje zamierzają podnieść taryfy na przewóz produktów naftowych, specjalnie nafty. Pod tym względem nastąpiło już porozumienie pomiędzy kolejami prywatnymi i koleją Północną i Północno-zachodnią i dla tej akcji chcą jeszcze pozyskać i koleje państwowe, które jeszcze dotąd nie wyraziły swej decyzji i podniesienie taryf ewentualnie miałyby nastąpić 1 lutego 1904 roku.

Zasadniczo nafta przy przewozie w ilościach niemniejszych niż 10.000 klg., powinna być transportowana według klasy A.; faktycznie jednak dla stacji, około których są zgrupowane rafinerie nafty, są przyznane specjalne niższenia taryfowe zbliżone, lecz wyższe od klasy C. Obecnie koleje zamierzają zmniejszyć te niższenia, wskutek czego koszt transportowania nafty byłoby znacznie większe, jak to widać z następującej tablicy, stosowanej na kolejach państwowych.

Na przestrz. Obecne koszty wedł. kl. A. Podwyżka

kilom.			
100	46	72	+ 26
200	72	132	+ 60
300	94	188	+ 94
500	134	265	+ 131
700	174	341	+ 167

Przy większych więc odległościach podwyższenie byłoby podwójne, gdyby koleje państwowe zgodziły się pójść za przykładem kolei prywatnych, na których przy mniejszych obecnych niższeniach podwyższenie transportu byłoby mniej dotkliwie.

Podwyższenie taryf przewozowych na naftę niezawodnie pociągnie za sobą podwyższenie cen nafty w tym samym stosunku, ze szkoda dla konsumującej publiczności; kartel, ustanowiony dla zasadniczo dla pewnych miejscowości, będzie je dla innych miejscowości normował według kosztów przewozu.

Przypuszczać więc należy, że koleje państwowe w interesie ludności do tej akcji nie dadzą się nakłonić, a już w żaden sposób nie dopuszczają do podwyższenia taryf eksportowych, co by dla przemysłu naftowego było bardzo szkodliwym, w chwili, kiedy ten przemysł walczy o zdobycie rynków europejskich.

S. B.

Wystawa wyrobów krajowych w Krośnie. Głos dra J. Olszewskiego nie przebrzmiał, więc przemysłowy wywarł głębokie wrażenie i pobudził duchy gorętsze do działania. Jeszcze na wiecu powstała myśl urządzenia wystawy gwiazdkowej i dzięki inicjatywie w całym kraju cenionej hr. Anny z Działybskich Potockiej i jej córki p. Celinii Kaczkowskiej, wystawa zapowiada się wspaniale. Oprócz znanych z dobroci serca i ofiarności zacnych inicjatorów należą do komitetu pp.: J. Wanat, dyr. szkoły męskiej, dr. J. K. Jugendfein, adwokat b. poseł, dr. F. Czajkowski prez. miasta, Z. Bocheński, sędzia i prezes Sokola, ks. W. Biela i Wl. Antoniewicz.

Około 40 firm z różnych stron kraju nadsyła swoje wytwory, dając pewien rabat, z którego stworzy się fundusz szpitalny dla nieszczęśliwych wracających z łoża bolesności do domu bez grosza, odzieży i środków do życia.

Grono pań krośnieńskich zajmie się rozsprzedaniem w dniach 3-6 b. m. w sali „Sokola“.

W wystawie tej biorą udział firmy: Zakład pracy w Kuźnicach, Wyroby koszykarskie, hafty, kilimki z Wiązownicy, Patkowski Kołomyja, Spółka przyborów szkolnych Lwów, Friedrich i Schubert Lwów, Niedźwiecki Dębni, Górecki Kraków, Niemojowski Lwów, Głowacka Lwów, Lubyca królewska jarzyny i owoce konserw, Lewicki Lwów, Oskar hr. Potocki Buczacz, Bojanów szkło, Gliniany Tow. tkackie, Bronisława Mleczko Lwów, hafty, serdaki, Kauczyński i Oberski Lwów, Fabryka „Tlen“, Szubra Suchodół-Krosno chustki, szale, Mięsoiewicz, Gonet, Długosz, Tow. św. Sylwestra z Korczyna wyroby tkackie, Szkoła ludowa Suchodół koronki, Ochronka w Rymanowie guziki, koronki, Szkoła koronkarska Zakopane, Szkoła haftów w Makowie, Wyroby zabawek w Jaworowie, P. Mateczyńska Łapszyn, Gertler Lwów, Białasowa Marya Rymanów serdaki wełn., Zakład OO. Salezjanów, Miejsce piastowski, Księgarnia Polska Lwów, Polaczek Sambor, Kęty Zajęczek Lankosz, Wójcikiewicz Krosno, wi-na owocowe, Baczewski Lwów, Piątkowski Kraków jubiler, Skolyszyn meble drewniane, Warzyce szkoła koszykarska, Ichnatowicz Lwów, Fabryka krawatek Gorlice, P. Hupertowa Lwów, P. Witkiewiczowa Zakopane, Kańczuga szkoła koronkarska, Chorkówka szkoła ludowa koronki, Krzeszowice drobiazgi marmurowe, Dworzak zegarmistrz z Jasła, zabawki mechaniczne, Rak-szawa sukna, Olszewski Lwów, Bohacek Krosno i inne firmy.

Skład wydziału popierania przemysłu kraj. na powiat buczacki podany został w nrze 557 nieco mylnie. Wybrani zostali: Prezesem: Oskar hr. Potocki; do wydziału: pp. Włodz. Gniewosz jun., ks. Griegel, Aleks. Kobylanski, Michał Seligdowicz,

Józef Lewicki, Michał Łucki, R. L. Pohorille, Seweryn Potworowski, Klemens Rogoziński, Wład. Serwatowski, Bernard Stern, J. Urbański, Fr. Wolański, Fr. Zych.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8:30 do 8:50, średnia 0— do 0—. Żyto prima 6:75 do 6:90, średnie 0— do 0—. Jęczmień prima 5:40 do 5:75, średni 0— do 0—. Owies dworski prima 5:50 do 5:75, średni 0— do 0—. Kukurudza prima 6:25 do 6:40, średnia 0— do 0—. Rzepak zimowy 9— do 9:25, letni — do —. Siemię lniane 9— do 9:10. Siemię konopne 6:75 do 7—. Konieczyna czerw. prima 50— do 54—, średnia — do —. Konieczyna biała prima 60— do 65—, średnia — do —. Aniz płaski 24— do 25—, okrągły 28— do 30—. Groch do gotowania: Wiktoryja 8:50 do 8:75, zielony 9— do 9:25, pastewny 6— do 6:25. Bobik koński 5:25 do 5:50. Wyka 5— do 5:25. Otręby pszenne 3:50 do 3:60, żytnie 3:80 do 4—. Chmiel za 56 kg. 160— do 175—. Tymotka 20— do 20:50.

Spirytus surowy bez podatku loco stacje: Husiatyn-Stanisławów 36:75 do 37— kontyngent, 24— do 24:50 nadkont. Tarnopol-Brody 37— do 37:25 kont., 24:25 do 24:75 nadkont. Sokal-Jarosław 37:50 do 37:75 kont., 25— do 25:50 nadkont. Rafinerie Lwów 38:50 do 38:75 kont., 25:75 do 26:25.

Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr. procent.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 3 grudnia.

Dniś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8:40 do 8:50 Pszenica nowa od 8:10 do 8:25 Żyto gotowe od 8:70 do 8:90. Żyto na termin do 6:50 do 6:75 Owies obrocny gotowy od 5:60 do 5:90, Owies obrocny na termin od 5:60 do 5:8. Jęczmień pastewny 5:10 do 5:30. Jęczmień browarniany 5:30 do 5:50 Rzepak 9:50 do 9:70. Lnianka — do —. Groch pastewny 6:25 do 6:50. Groch do gotowania 7:50 do 8:25. Wyka 5— do 5:25. Bobik 5:50 do 5:75. Hreczka 0— do 0—. Kukurudza nowa 5:90 do 6:10 Kukur. stara od 6:25 do 6:50 Chmiel za 56 kilo od 150 do 180—. Konieczyna czerw. nowa od 55— do 60—. Konieczyna biała od 65— do 75—. Konieczyna szwedzka 45— do 55— Tymotka 20— do 21—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 18:50 do 18:60. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngent. 12:10 do 12:25 Usposobienie stałe co do pszenicy i żyta, i nie produkcy znajdują łatwy zby, jednak po cenach nieco zredukowanych. Co do spirytusu tendencja zwyklowa.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Woda Venus znakomity środek do odmłodzenia twarzy Cena 4 kor.

Pudr Venus do upiększenia twarzy, biały i różowy. Cena kor. 2 i 240.

Mydło Venus oprócz milego zapachu, posiada nieocenione własności odmładzające i upiększające skórę — używa go się ze świetnym skutkiem przy Wodzie Venus.

Lwów, ul. Sykstuska l. 25 i pl. Maryacki 11,

Kraków, Sukiennice, l. 20,

Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Na Gwiazdkę!

Nakładem Ks. Leona Dżutyńskiego wyszła aprobowana przez duchowną Władzę

BIBLIA

starego i nowego zakonu

w 50 kolorowych obrazach na kartonach, w pięknej kasetce, dogodnego książkowego formatu i z objaśnieniami na odwrotnej stronie.

Cena egzemplarza 3 korony

(już z opłaconą przesyłką).

Jest to pierwsze u nas tego rodzaju światowe wydawnictwo, wykonane z całym artystem i po cenie niebywale niskiej.

Najodpowiedniejszy okolicznościowy podarek dla rodzin chrześcijańskich i na nagrody pilności dla młodzieży.

Zamówienia tylko pod adresem:

ks. Leon Dżutyński
Łapszyn, P. Brzeżany. (9847 5)

Niema więcej obstrukcji po spożyciu mitch oiaetek Hussa
skład: Wiedeń XVIII. Ladenburggasse 46 — Prospekta gra
Maia l. 2. Główny skład: A. Kościński, „Syrusz“ ul. Trzebiego 407

Ogłoszenie konkursu.

Wydział powiatowy w Gorlicach rozpisuje niniejszym konkurs na posadę lustratora kas majątków gminnych w powiecie Gorlickim z pensją roczną 1800 koron z dodatkiem na objazdy w kwocie 600 kor. i prawem do 4 pięciolecia w wysokości 10 proc. pensji.

Posada powyższa obsadzona będzie prowizorycznie po upływie roku od dnia objęcia urzędowania, może na stałe stabilizacja.

Podania zaopatrzone w metrykę urodzin i w dowody złożenia egzaminu z rachunkowości i odbycia najmniej dwuletniej praktyki przy jednym z Wydziałów powiatowych w Galicyi, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Gorlicach w terminie do 31 grudnia 1903 roku włącznie. Nadto kompetujący winien się wykazać znajomością ustaw gminnych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
Gorlice, dnia 28 listopada 1903. 10600 2

FILIP HAAS i Synowie

Lwów, Jagiellońska 3

wysprzedają resztki materii meblowych i chodników po nadzwyczaj niskich cenach 10576 1

Kaszel, astma

taksamo wszystkie inne uciążliwości ustroju oddechowego, złe trawienie, łagodzi w wielkiej mierze i 9770 8 w krótkim czasie usuwa

Brzozogórska herbata

bardzo dodatnio działający środek domowy przy suchotach płuc.

1 wielka paczka z pouczeniem kor. 3—
1 mała „ „ „ 1:50

Ponad 9000 podziękowań i uznań ze wszystkich krajów.

Ostrzeżenie: Każda paczka nosi nazwę Vitek.

Główny skład:

Prawn. chron. nr. 1886.

Fr. Vitek i Sp.

Praga, Vodickova ulice 19.

Składy we Lwowie: Z. Rucker, Piotr Mikolasch i Sp.

Piękna, biała, miękka skórka 16097 6

— nadaje jedynie aptekarza C. Balassa angielskie —



MLEKO OGÓRKOWE
Mleko ogórkowe premiiowane złotymi medalami na wystawach w Londynie, Paryżu i Wiedniu, usuwa piegę, plamy wątrobiane, przyszcze, węgry i t. d. używa skórki dziwnie ino- wy wygląd, jest wobec tego jedy- nym środkiem piękności.

Cena 2 k. Puder ogórkowy 1 k. 20 h. i 2 kor Mydło ogórkowe 1 kor.

— Prawdziwe tylko z napisem „Balassa“ —
Jedynie składy wysyłkowe dla Galicyi:
Apteka Zygmunta Ruckera we Lwowie, w Prze- myślu: apteka F. Bajera pl. „na Bramie“ l. 4.

Ostatni miesiąc!

LOTERYA GWIAZDKOWA

ciąg nienie niedowl. 29 grudnia 1903

1500 wygranych

9881 10 mianowicie 100 głównych wygranych, 1400 pobocznych w łącznej wartości koron 50 000 koron

Główna wygrana 25.000 k. i dwie dalsze po 5 000 i 1.000 k., zostaną na żądanie z potrąceniem prawnego podatku zyskowego wypłacone gotówką. Losy po 1 koronie sprzedają wszystkie kant. wym., trafik. kol. lot. i biuro loter. Wiedeń, L. Spiegelgasse 15.

Ogłoszenie licytacji.

Dla krajowego Zakładu dla obłąkanych w Kulpar- kowie, potrzeba od 1 stycznia do 31 grudnia 1904 r. oko- ło 13000 kg. nafty salonowej białej. Warunki są do przejrzenia w kancelaryi Zarządu w godzinach urzęd- wych. Oferty opieczetowane i marką na 1 koronę odstę- powana, przy dołączeniu 250 koron wadyum, składać na- leży w Kasie zakładowej do dnia 10 grudnia 1903 r. go- dziny 4 popołudniu.

Dr. W. Kohlberger.
Dyrektor zakładu.

10590 2

PRZECIWI

Reumatyzmowi

gośćcowi itp. używa się od lat wielu Ruckera Linimentum menthoi comp. (Nerwoton). Naj- lepsze nacieranie ból uśmierzaające. Cena 80 h.

Główny skład wysyłk.:
Apteka Z. Ruckera
we Lwowie. 10295

Wydawnictwa Księgarni Polskiej we Lwowie.

Dr. WŁADYSŁAW HOJNACKI.

HYGIENA KOBIETY

Wydanie drugie powiększone z 32 rycinami w tekście.
Cena K. 3, w ozdobnej oprawie K. 4.

Treść: I. Uwagi wstępne. II. Wychowanie. III. Matężstwo. IV. Piękność. V. Ubranie. VI. Odżywianie. VII. Mieszkanie. VIII. Hygiena snu. IX. Hygiena skóry i ciała. X. Włosy, zęby, oczy i uszy. XI. Ruch ciała. XII. Hygiena regularności, ciąży, porodu, położu i wieku przejściowego. XIII. Hygiena regularności. XIV. Hygiena ciąży. XV. Hygiena porodu. XVI. Hygiena położu. XVII. Hygiena wieku przejściowego.

Głosy prasy o pierwszym wydaniu tej książki:

...W książce tej znajdzie kobieta wszystkie potrzebne dla siebie wskazówki, według których postępując, ustrzedz może w najważniejszych dla kobiety chwilach siebie i potomstwo od zachorowania. Sposób przedstawiania rzeczy jest jasny i przystępny, a wydanie bardzo staranne. Książkę więc tę, ozdobioną licznymi rycinami, polecić możemy naszym paniom, jako bardzo pożyteczny dla nich podręcznik.

...Nie pominał też autor tak ważnej w dzisiejszych czasach sprawy sportów: omawiając każdy rodzaj ćwiczeń cielesnych osobno, poucza, o ile one odpowiednie są dla kobiety i jakie winne być ubrania sportowe, aby te ćwiczenia odpowiadały higienie ruchu ciała.

...Cięży, porodu i położu, tym sprawom najwięcej miejsca poświęca, poprzedzając je bardzo dobrze wyłożoną anatomią i fizyologią narządów płciowych. Hygienę ciąży, porodu i położu opracował doskonale. Szczególną zwrócił uwagę na czystość i jej, bardzo słusznie, dużo miejsca poświęcił, ucząc jak najskrupulatniejszego jej przestrzegania.

...Książka dra Hojnackiego robi w całości wrażenie bardzo dodatnie. Autor posiada duży dar popularyzatorski, pisze żywo, jasno i przekonująco, językiem wogóle poprawnym i przystępnym. *Gazeta lekarska* nr. 52, r. 1902.

...Są książki które zjawiają się w sam czas, odpowiadając potrzebom chwili, mało jest jednak książek, któreby tak jak wydana dopiero „Hygiena kobiety“ dra Wł. Hojna-

ckiego były zawsze na czasie i mogły liczyć na poczytność.

Ze wszęch miar gorąco polecić możemy ogółowi omówione tu dzieło, które obok swej wysokiej użyteczności, zaleca się także jasnym, dla wszystkich zrozumiałym, a mimo to pięknym stylem.

...Mówi dr. Hojnacki kolejno o higienie skóry, ciała, włosów itd. itd., a mówi w sposób nadzwyczaj przystępny i — rzecz można — serdeczny.

...Miał dr. Hojnacki do spełnienia zadanie trudne, zapał jednak szczerość, a nie w ostatnim rzędzie piękna forma, z jakimi wywiązał się z tego zadania, nie pozwalają wątpić o tem, że pozyska on dla swego dzieła ogół kobiet itd.

...Wśród wydawnictw treści higienicznej ostatnimi doby zwraca na siebie uwagę książka dra Hojnackiego p. t. „Hygiena kobiety“.

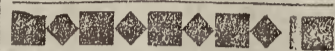
Zastępuje ona bezwarunkowo na pilne przestudowanie, gdyż obalając wiele przesądów, dotychczas jeszcze nie wykorzystanych, daje podstawowe pojęcia o ogólnych podstawowych zasadach higieny kobiecego organizmu. Wykład jasny i przystępny objaśniony odpowiednimi rysunkami utrzymany jest w stylu poważnym, naukowym.

...Książka dra Hojnackiego napisana w sposób ujmujący, stylem popularnym i pięknym... ..idzie za najnowszym kierunkiem medycyny i podając ostatnie wyniki nauki, zawiera trafne osobiste spostrzeżenia autora.

Najlepsze i najtrwalsze lampki elektryczne kieszonkowe „Favorit“



w cenie 2 k. 40 h., na prowincję wraz z portorium 2 k. 90 h. poleca Fobus Rosenmann Lwów, ul. Karola Ludwika 27. 10574



Biletów, zaproszenia, programy, plakaty w jednym lub kilku kolorach — w najkrótszym czasie i po możliwie najniższych cenach, wykonywa

Drukarnia i Stereotypia

„Słowa Polskiego“
we Lwowie, Chorążczyzna 17-19.



Pozostały zapas zjednocz. fabryk koców mam zlecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam przeto grube,



trwale, ciepłe **DERKI** na **KONIE** z kolorowanymi szlakami, dające się użyć także jako kocy do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatunek A. kocy szare, z kolorowanymi szlakami 145x190 po 4 k. Gatunek B. szare derki 145x190 po 5 k. Gatunek C. podwójne wełn. dworskie derki, szare z żółtymi szlakami dwukolor 150x200 najlepsze gatunek po 7 k. — Wysyłka za zaliczką. Niestosowne wymienia się bez trudności. — Adres: **M. Rundbakin, Wiedeń IX, Berggasse 3.** 10206 6

Dla dogodności inserujących zaprowadziło

Słowo Polskie

Korespondentki

3405 **inseriratowe.**

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halery. Korespondentki inseratowe upowazniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Karol Hornung

parowa 9751 11
pracownia stolarska,
wykonuje roboty budowlane.
Lwów, Szpitalna 40.

Z kamienia sztucznego

PLYTY chodnikowe po K. 3.
PLYTY posadzkowe po K. 2-60
za jeden metr kwadratowy
poleca 4310

FABRYKA

kamienia sztucznego

i dachówek

we Lwowie

Biuro fabryki: Gmach Banku hipotecznego.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

We czwartek dnia 3 grudnia 1903

Zapowiadany

komedia w 5 aktach z rosyjskiego przez A. Ostrowskiego

Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Colosseum (w Pasażu Hermanów). Od 1. grudnia nowy program codziennie o g. 8 wieczór

Renée Debauga, z teatru Olympia w Paryżu, słynna przedstawicielka poz chromoplastycznych, Wally-Hosté, sensacyjna kombinacja akrobatyczna, 8 Fleure d'Orange, Holandya w śpiewach i obrazach, 5 Trenellos i cały nowy sensacyjny program. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 4 pop. i o 8 wiecz. 10192

Ważne dla właścicieli lasów!

Kupuje się każdego roku począwszy od października do kwietnia n. r. z świeżego ścięcia różne gatunki drzewa materyalnego (krągłaki) każdej ilości, a mianowicie: grabowe, jaworowe, klonowe, osikowe, dębowe, 9443? jasionowe, bukowe, lipowe itp. Wiadomość pod „DRZEWA“ udzieli Biuro dzienników Buchstaba we Lwowie. (Pośredników nie wyklucza się).

Włosy usuwa

„EROS“
prawnie chronione

natychmiast po jednorazowym użyciu z twarzy, środek pod gwarancją nieszkodliwy.

CENA 3 zkr.

Wysyła wprost dyskretnie 10598 20

FANNY STIASSNY, Wiedeń II., Leopoldsgasse 6.

Przezacne Panie!

10620

zadajcie tylko

Krochmalu brylantowego

z Fabryki kraj. Bażanta

we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich handlach. 22

Ganibala

Woda do tępienia włosów

usuwa w 2 minuty po jednorazowym użyciu na zawsze gruntownie z cebulkami najsilniejsze 10655 1

włosy na twarzy i ciele

na dłoniach, ramionach i nogach itd. bez bólu i uszkodzenia skóry. Całkiem nowa i najdoskonalsza procedura, która osiągnęła cudowne skutki. Bardzo przyjemny zapach, łatwość użycia, absolutna nieszkodliwość pod gwarancją. Cena za flakon dla ciała 5 zkr., dla twarzy 4 zkr. Wysyłka dyskretna pocztą za pobraniem przez wynalazcę: **B. M. Ganibal, Wiedeń I., Postgasse 11.** Skład: Paryż, 16 Rue Tronchet. — Zastepey poszukiwani.

Zastępca poszukiwany przez wiedeński c. i k. handel nasion. Musi wy-

kazać się, że utrzymuje ożywione stosunki z właścicielami dóbr. — Oferty pod „Landwirtschaft 8024“, przyjmuje: **Rudolf Mosse, Wien, I., Seilerstätte 2.** 10662 1

L. 903. Jasło 30 listopada 1903.

Konkurs.

na posadę praktykanta przy Kasie Oszczędności miasta Jasła z rocznym adnutum 1000 Koron i widokiem awansu w etacie urzędników tejże Kasy.

Od kandydata wymaga się:

- 1) Ukończenia z dobrym postępem wyższej publicznej szkoły handlowej;
- 2) dowodu odbycia lub uwolnienia od służby wojskowej;
- 3) nieposzlakowanego charakteru;
- 4) wykazania się z dotychczasowego zajęcia.

Podania własnoręcznie pisane, wnosić należy do Dyrekcji Kasy Oszczędności miasta Jasła w terminie do 20 grudnia 1903 r. 10686 3

Dyrekcja Kasy Oszczędności.

Capto!
Wielka flasz. 4 k.
mała flasz. 2-70 k.
Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. Według zeznania p. radcy sanit. dr.

dr. med. Eichhoffa Elberfeld, jedyna według zasad wiedzy sporządzona **WODA DO WŁOSÓW**. Jedyny fabrykant:

Ferd. Mühnes, c. k. dostawca nadworny. 9729

Filiale Wien IV, I, Humihlgas. 3. Köln. a. Rh.

Największy Dom wysyłkowy

przemysłu tkackiego Czech.

S. ÖHLER i Sp. Praga Obstgasse 17.

● Sprzedaż po niezwykle tanich cenach. ●

MATERYE MODNE

podwójnie szerokie dla sukien i bluzek, jednokolorowe i różne modne, za metr 48 ct. do zł. 3-50. Olbrzymi skład sukna damskiego 120 cm. szerok. — Partya czysto-wełnianych materyj przedtem zkr. 2-50 do zkr. 3- — teraz zkr. 1-45 do 1-65.

10629 3

MATERYE JEDWABNE

Największy wybór do sukien i bluzek „Pongis“, prześliczne barwy, za metr 58 ct. Najnowsze materye jedwabne adamaszkowe i prażkowane, za m. 68 ct. do zkr. 3-50.

BARCHANY

Ogromny skład, prześliczne desenie, do prania, za metr od 19 ct. do 58 ct. 1000 szt. flaneli sportowej 70 cm. szerokiej, za metr 19 ct.

MATERYE LNIANE

Półlניane za metr 13 ct., Gradl i Adamaszki za metr 23 do 25 ct. Szyfony, prześcieradła, obrusy i ręczniki po cenach fabrycznych.

Sensacyjna **ÖHLER-WEBA** I-a gatunek, 1 sztuka 18 mtr. tylko zkr. 4-75.

Bogate Kolekcye wzorów odwrotnie franco.

Na św. Mikołaja

poleca

księgarnia **H. Altenberga** we Lwowie

następujące własne wydawnictwa: 10706 1

Katechizm Polskiego Dziecka przez Władysława Belzę z kolorowymi obrazkami J. Męciny-Krzesza. Cena kor. 4, z przesyłką kor. 4-50.

Władysław Belza „MATKA“ 12 obrazków z małego świata z ilustr. J. Męciny-Krzesza. Cena kor. 4, z przesyłką k. 4-50.

Bajki, Baśnie i Klechdy ludu polskiego opracował Jan Kaspro-wicz z licznymi rycinami i kolorowymi obrazkami St. Dębickiego. — Cena kor. 4-50, z przesyłką kor. 5.

E. Orzeszkowa „Przygody Jasia“, opowiadanie dla młodzieży z ilustracjami St. Kamińskiego. Cena kor. 1.

E. Lazarusówna „Opowiadanie Wróbelka“, 21 powiastek dla dzieci ozdobionych 12 obrazkami St. Dębickiego. Cena kor. 1-60.

Belza i Rossowski „Czarodziejska księżniczka“, 15 prześlicznych obrazków dla dzieci, objaśnionych wierszem, w ozd. opr. Cena kor. 3.

Belza. Dla dzieci, wybór pism, z ilustracjami, dwa tomiki kartonowe po kor. 2-40.

Oprócz tego poleca księgarnia bogato asortowany skład książek dla dzieci i młodzieży.

Katalogi wydawnictw gwiazdkowych rozsyła na żądanie gratis i franco.

Wydawnictwa te owiane duchem polskim przyjęła cała prasa z ogromnym uznaniem.

Drobne ogłoszenia.

Wyjaśnienia, dotyczące drobnych ogłoszeń, wzniesła Administracja „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwita na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Pełecamy kasze „Korespondentów Inzeratorów“ zabierać je można w wszystkich biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia na dedykane korespondentów Inzeratorów, bez względu na rodzaj, zamieszczamy.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka.

Nowożytny języki franc., angielski, niemiecki, polski.

Szkoła języków dla dorosłych

The Berlitz School

Trzeciego Maja 2.

Każdy nauczyciel uczy swego języka macierzystego. Prospekta gratis i darmo. 10643
Wpisy codziennie.

Matura! Poszukuje się towarzyszy do wspólnego przygotowania się do matury seminaryjnej. Warunki bardzo przystępne. Blizsza wiadomość ul. Pełczyńska 6 parter, drzwi I. 10647 2

Dame française, enseignante aussi la musique et l'anglais, désire trouver leçons ou situation. Ossolińska 4, II étage. 10671 1

Posady i zajęcia poszukiwane.

Urządnic bankowy, rutynowy buchalter, przyjmujący sprawdzanie rachunków i zestawienia bilansów za nadaniem dotyczących ksiąg, zapisów i notatek. Listowne zgłoszenia przyjmuje: Biuro gazet Olszewskiego, Lwów, W. Z. Buchalter. 10416 3

Magister farmacji poszukuje dzierżawy albo posady natychmiast, Kurzer, Czerniowce, Stephaniegasse 13. 10618 1

Urządnic prywatny z egzaminem z rachunkowości państwowej — dzielnym administratorem — żonaty, liczący lat 30 — posiadający kilkuletnią praktykę przyjmie posadę kontrolera rachmistrza lub kasjera dóbr. Zgłoszenia Biuro Sokółskiego, Lwów, Pasaż Hausmana pod „Słowo“ 10637 1

Rządca dóbr, który ostatnimi czasy zajmował bardzo poważne samodzielne stanowisko i wywiązał się ze swego zadania znakomicie poleca się. T. B. Tyrawa wołoska poste restante. 10651 9

Koncypiant z czteroletnią praktyką poszukuje posady od 1 stycznia. Łaskawe zgłoszenia pod dr. J. K. Adm. Słowa. 10666 1

Osoba znająca się dobrze na gospodarstwie wiejskim, z dobrimi świadectwami poszukuje posady do zarządu domu. Lwów J. R. pl. Strzelecki 1. 3 I. p. drzwi 26. 10678 3

Młody zdolny pomocnik handlowy, korespondent poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Odpowiedzi W. M. Stryj post. rest. 10713 1

Ekonom średniego wieku, żonaty, bezdzietny poszukuje posady. Oficyalista poste restante Stanisławów. 10707 3

Koncypiant adwokacki z 4 letnią praktyką wyłączenie prowincjonalną poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji Słowa pod „J. C.“ 10659 2

Katolik z kaucją 300 kor. przyjmie posadę kasjera. Zgłoszenia: Wilhelm Buczyński, Pańska 14 u p. Witkowskiego. 10673 1

Prywatysta IV. roku sem. naucz. poszukuje lekcji. Przygotowuje prywatystów. Zgłoszenia „Prywatysta“ Adm. Słowa. 1068 1

Cegielnik znający się na wyrobieniu dachówek, dren i cegieł z dobrimi świadectwami poszukuje posady zaraz. Adres: Jakub Drożdżał, Komarno koło Gródka wiesi Chłopy. 10683 2

200 koron ofiaruje za wyrobienie stałej posady dyurnisty przy instytucji rządowej lub prywatnej we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia poste restante 200 Kotomyja. 10688 8

Pomocnik handlowy, szybki ekspedient i bufetowiec, biegły w języku polskim i niemieckim poszukuje posady. Zgłoszenia Bolesław Bilikiewicz, Kopernika 5. 10672 2

Posady i zajęcia zaofiarowane.

Pomocnika handlowego fachu żelaznego poszukuje Jan Schumann, Lwów, ul. Akademicka 3. 10630 2

Poszukuję maszynisty zdolnego do samodzielnego obsługiwania maszyny parowej o sile HP 100, z którą połączona jest maszyna amoniakowo-chłodowa i dynamo-elektryczna. Pierwszeństwo mają kandydaci zdolni do prowadzenia maszyn dynamo-elektrycznych i mogący się wykazać dobrimi świadectwami, niemniej świadectwem rządowym ze złożonego egzaminu z obsługi maszyn. Zgłoszenia należy wraz z podaniem żądanego wynagrodzenia nadsyłać do Zarządu rafinerii nafty „Anglicia“ w Drohobyczu. 10601 3

Młody człowiek, izraelita który prowadził już samowładnie interes, zostanie przyjęty do większego domu handlowego na Węgrzech, celem prowadzenia tegoż na własną rękę, — musi być jednak człowiekiem inteligentnym i wykształconym. Pierwszeństwo mają ci, którzy obznajomieni są z gospodarstwem wiejskim. Zgłoszenia pod literą M. K. 45 poste restante Lwów. 10642 2

Zastępców miejscowych we wszystkich miastach, jak również agentów podróżujących poszukuję „Przemysł“ restante Tarnów. 10653 1

Pierwszy krajowy zakład artystyczny dla portretów i powiększeń poszukuje zdolnego agenta z kaucją oraz retuszerów obznajomionych z wielką retuszą. Lwów, Żółkiewska 1. 82 a). 10668 1

Fryzjer Kossowski, Hotel Krakowski, Tarnów przyjmie pomocnika od 15 grudnia. 10684 1

Znaczny dom spedycyjny poszukuje dla Lwowa i Stanisławowa ruchliwych zastępców z odpowiednią kaucją. Zgłoszenia pod „Zastępcą“ w Administracji. 10708 3

Artykuły spożywcze.

Oszczędne panie używają do pieczywa niezrównanej w dobroci, skutku i czystości proszek drożdżowy, paczka 3 ct, wystarczy do pół kila mąki. Najtańsza drogueria MENKESA, ul. Kaźmierzowska 19. 7287

Miód pszczyński!! najlepszej jakości, prawdziwy pod gwarancją w 5-cio kilowych puszkach po 5 kor. wysyła za pobraniem pocztowym J. Mencer w Mikulińcach. 10337 6

Kartofli 1000 korcy sprzedam. Piotrowski w Janówce p. Płotycz koło Tarnopola. 10573 1

Miód pszczyński

prawdziwy, podolski (patoka), bez żadnych domieszek pod gwarancją, kuracyjni, deserowy wysyła (z powołaniem się na niniejsze ogłoszenie) po 5 kg. w blaszankach do każdej poczty opłatnie za 5 k. 50 hl Zarząd dóbr w Siemikowcach, poczta Siemikowce koło Denysowa. 10690 24

Wielki wybór Mikołajów, ciast i plerników poleca cukiernia Kurnach, Rynek 34. 10688 2

Poszukuje się większej ilości dzieciżyny do nabycia. Oferty W. Kurkowski, Stryj. 10709 3

Kupno i sprzedaż.

Futro, sobole syberyjskie kryte czarnym aksamitem jest do sprzedania. Oglądać można: Kościuszki 8, parter, wejście z podwórza. 10454 1

Szczęście czyli tłumaczenie snów z liczbami na loteryę i kalendarz na rok 1904 za koronę przysłana pod adresem: A. B. M. w drukarni we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 11. 10691 15

Interesy majątkowe i handlowe.

Księgarnia w jednym z pierwszorzędnych miast prowincjonalnych do sprzedania. Zgłoszenia pod „Księgarnia“ do Administracji Słowa. 10444

Dwór z ogrodem i 30 morgami gruntu lub bez w pow. Jasielskim, 15 minut od kolei w bardzo pięknym położeniu pozostały po parcelacji obszaru dworskiego, tania do sprzedania. Zgłoszenia pod W. B. w Adm. 10107

Dom zleceń dla rolnictwa, leśnictwa, handlu i przemysłu w Stanisławowie poszukuje dzierżawy 60—1 0 morgów w dobrej glebie niedaleko stacji kolejowej. Łaskawe zgłoszenia tamże. 10693 1

Kamienice dwupiętrowe we Lwowie Kochanowskiego 3 i Głęboka 23 za wkładem kilku tysięcy zaraz do sprzedania. Wiadomość kancelaryja ulica Hetmańska 12. 10700 1

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkania poszukuje się z 4 do 6 pokoi z przynależnościami lub mniejszej willi od 1 grudnia lub 1 stycznia. Adresować A. S. poste restante Mosty-Wielkie. 10650 3

Poszukuję pokoju kawalerskiego bez mebli, ewentualnie z całym utrzymaniem. Zgłoszenia: F. G. Administracja Słowa. 10696 3

Potrzebne w najkrótszym czasie eleganckie mieszkanie dla lekarza w śródmieściu. Zgłoszenia Snopkowska 2 D) właścicielka. 10699 3

Doniesienia różno.

Choroby weneryczne i zastarcza, obojga płci choroby skórne i krobice, osłabienie na tle neurastenii, leczy radykalnie 29 Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA, Liczba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Pań, iż przeniosłam mój salon strojów damskich ul. Piekarska 24, obok dawnego mieszkania. Z uszanowaniem 10497 7 Biernacka

Wlew fundacyi noszącej Najdostojniejsze Imię Naszego Monarchy, Dr. Dubanowicz „dermato-syphilidolog“ ord. od godz. 11—1 w południe i od 2—3 popołudniu we Lwowie ul. Krakowska 8. Środek usuwający natychmiast „bólę goścówce straszne jak męki czyszców“ wypróbowany na licznej pacjencji i na sobie samym wysyłam wraz z instrukcją po otrzymaniu 5 koron 10514 1

Litografia St. Czajkowskiego we Lwowie

ul. Kopernika 1. 3 wykonuje wszelkie roboty w zakresie litografii wchodzące po cenach najprzystępniejszych, szybko i ładnie. 10626 2

Chciałbym dać odbić skrypta na 40 arkuszy dwieście razy. Zgłoszenia L. rest. Kańczuga. 10715 1

Inteligentny, przystojny mężczyzna szuka bogatej wdówki za żonę. „Kamiński“ Administracja. 10717 1

Rak wewnątrz lub ze wewnątrzny uleczały. Blizsza wiadomość post. rest. Lwów. 10685 1

Dnia 6 (7) maja br. sprzedano na licytacji w Lwowie. Zakładzie zastawniczym pierścionek złoty (mały, jednostajnie szeroki) za 28-56 kor. Ponieważ jest to pamiątka rodzinna, upraszam nabywcę o podanie, czyby nie zechciał go odstąpić. Zgłoszenia z podaniem warunków Dr. S. Słowo Polskie. 10705 2

Za bliższe szczegóły lub podanie obecnego miejsca pobytu **Laury z Hordyńskich Siegel**, żony chemika Adolfa Siegla i Marceli (Margarety) z Hordyńskich Hildemann zwróci koszt informacyj do kwoty 5 k. kancelaryja adwokacka, Lwów, ul. Bielowskiego 5. 10682 3

Mająco zamiar się asekurować na życie, proszę tutejsze agencje o podanie warunków. Łaskawe zgłoszenia pod „Al. K.“ post. rest. Lwów. 10692 1

Losy tureckie

Zarząd długu państwa tureckiego wycofuje arkusze kuponowe losów tureckich, pięć stronom jednorazowo po 2 franki za każdy arkusz kuponowy.

Przyjmuję losy tureckie do przeprowadzenia tej transakcji bez prowizji i proszę o rychłe zgłoszenia, gdyż termin wnoszenia jest ograniczony. 10402 2

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wym. ul. Trzeciego Maja 2, I. p.

Kawa potaniała!

ot. 60 ct. pół kilo doskonałej kawy poleca najstarszy skład herbaty i kawy

Fryd. Schubutha i Sp. Lwów, Rynek 45.

Miód kuracyjny lipowiec, jedyny środek przeciw kaszlowi Stoik 40 ct.

Kawa potaniała!

10613 5

Hotel VICTORIA

we Lwowie centralny punkt miasta, tuż przy stacji kolei elektr. ulica Hetmańska 1. 8 w nowym energicznym zarządzie, poleca czyste i jasne pokoje za dobę po 80 ct., 1 zł., 120 zł. 11-50 zł. wraz z pościelą, serwis i obsługa nie liczy się osobno, przez dzień tylko zajęte pokoje liczone będą za połowę ceny. 6268

Najtańsze miejsce zakupna

Publiczna HALA AUKEYJNA Pasaż Mikolascha. Wystawa rzeczy użytkowych i artystycznych otwarta dzień cały. Wstęp wolny. Sprzedaż licytacyjna i z wolnej ręki. Ceny bardzo niskie, okazyjne. 10511 2

PATENTY

na wynalazki — wyjednywa —

S. Dzbański przysięgły rzecznik patentowy 7579

L W Ó W 20 Mikołaja 20.

Sworn Patent-Attorney

Agent de brevets assermenté

E. HAUSMANN + LWOW + Pasaż Hausmana, 6. poleca wszelkie artykuły do światła elektrycznego motory — zegary TELEFONY DZWONKI — Stromochrony, aparaty lekarskie, kosztorysy gratis 10168

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową

Pracownie

toalet damskich

Wykonują toalety salonowe, wieczorkowe i balowe nader elegancko, szybko i po miernych cenach. Z prowincji wysyła stanki na miarę. **ZOFIA WALENTA** z Pragi Lwów, Karola Ludwika 29. 10378 7

Na św. Mikołaja poleca parowa fabryka czekolady

HENRYKA TRETERA

we Lwowie, ul. Kopernika

następujące wyroby własne: Pół Kg. najwyborn. cukrów deserowych zł. 1-20

Pół Kg. czekolady wanilowej zł. 1-— Różne figurki z czekolady od 5—50 ct. oraz bonbonierki i kartonaze w olbrzymim wyborze.

Zamówienia z prowincji wysyła się za pobraniem. 10568 2

„TLEN“

przeniesione zostaną do nowego lokalu

l. 15 A ul. Kopernika 1. 15 A. Poleca się szanownej P. T. Publiczności: Mydła toaletowe, Mydło Imci Pana Zabłockiego, Na-ha-ka-te, Mydła lecznicze, plastry angielskie i kauczukowe, atrament atracenowy, alizarynowy i do kopiowania, guma arabska, farba do stamplij, trucizna na myszy i szczury.

Żądać tylko z naszą firmą „TLEN“ 10615 2

Waleczki i Kit do okien

Masa francuska

Wosk i Szczotki do podłóg

poleca

DROGUERYA

Piotra Mikolascha i Sp. we Lwowie. —10494 5

Wysprzedaż

po bardzo niskich cenach:

Win francuskich, reńskich, moselskich

z powodu zwinięcia „Bodegi“.

Wiadomość w drogueryi **Piotra Mikolascha i Spk.** we Lwowie. 10493 3

Rocznie dziewięć

ciągnień ma grupa losów złożona z losu krakowskiego; austr. czerw. Krzyża; włoskiego czerw. Krzyża i węg. Bazylika. Polecamy te 4 losy z prawem gry już w styczniu za 252 koron w ratach po 7 kor. Sam los krakowski za 96 kor. (24 rat po 4 kor.) Do pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. 50 hal na ubezpieczenie losu krakowskiego za rok 1904 oraz 84 hal. na stempie. Gazeta losowa i czeki pocztowe oraz kalendarz bankowy bezpłatnie.

DOM BANKOWY

Schutz i Chajes Lwów, pl. Maryacki 7. 44

1903
wygranych ma XXIII loterya państwa, której ciągnięcie odbędzie się już 17 grudnia.
Główna wygrana:
Koron 200.000
oraz liczne wygrane mniejsze w sumie ogólnej kor. 512.880.
Każdy nabywca otrzyma bezpłatnie listę ciągnień. Przy odbiorze większej ilości losów stosowny rabat.
Pożyczek na losy i efekty udzielamy najtaniej.
Prosimy zażądać naszego „Kalendarzyka finansowego“, który wysyłamy bezpłatnie. 10664
Dom bankowy
ROHATYN i ULAM
Lwów, Sykstuska 1. 8.



Lampy budownicze, fabryczne, rzemieślnicze latarnie. przyrządy do lutowania kuchni.
Prospekty gratis i franco.
Gerson Boehm i Rosenthal.
Fabryka narz. metal. Wien, XX.

Drukarnia, 3407
Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna 1. 17-19 posiada:
Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdoby, ornamentów i pism plakatowych. wykonywa:
Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracje — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Wysprzedaż
po bardzo niskich cenach:
Win francuskich, reńskich, moselskich
z powodu zwinięcia „Bodegi“.
Wiadomość w drogueryi **Piotra Mikolascha i Spk.** we Lwowie. 10493 3

Rocznie dziewięć ciągnień ma grupa losów złożona z losu krakowskiego; austr. czerw. Krzyża; włoskiego czerw. Krzyża i węg. Bazylika. Polecamy te 4 losy z prawem gry już w styczniu za 252 koron w ratach po 7 kor. Sam los krakowski za 96 kor. (24 rat po 4 kor.) Do pierwszej raty należy dołączyć 3 kor. 50 hal na ubezpieczenie losu krakowskiego za rok 1904 oraz 84 hal. na stempie. Gazeta losowa i czeki pocztowe oraz kalendarz bankowy bezpłatnie.
DOM BANKOWY
Schutz i Chajes
Lwów, pl. Maryacki 7. 44

ZABAWKI

najpiękniejsze i najnowsze — Galanterya,
artykuły modne w wielkim wyborze

tańcejnie tanio w magazynie firmy

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Karola Ludwika 7 Lwów, filia — Halicka 6.

10373

Herbatniki w 150 gatunkach.

**Fabryka cukrów
Jana Höfingera**

Lwów, Teatralna 18
(plac św. Ducha)

poleca swe znane wyroby
na św. Mikołaja i na Gwiazkę!

Herbatniki w 150 gatunkach.

NA ZIMĘ!

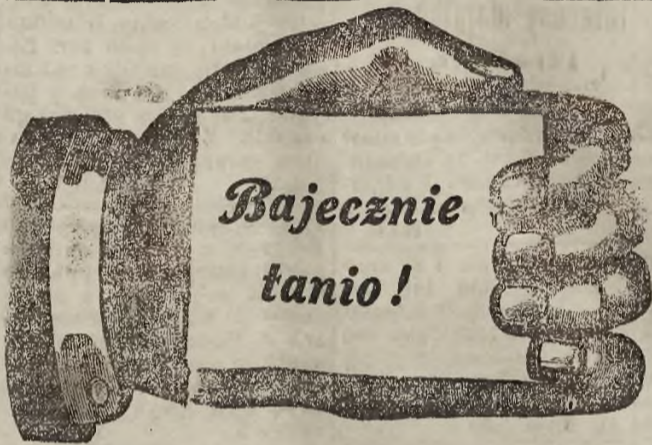
Kołdry na wacie wełnianej od zlr. 2-60, 3-50, 4, 5, 6-50, 7-50 do zlr. 10. Kołdry podwójne, bardzo praktyczne i ładne, obustronnie do użytku tylko o 1-50 do 2 zlr. droższe od cen powyższych.

Nowość! Kołdry watowane wełną wielbłądzia Kameelhaar) znacznie lepsze, miększe i cieplejsze od kołder wełnianych, od zlr. 10, 12, 14 do 16 zlr.

Nowość! Kołdry na puchu, nadzwyczajnie lekkie i ciepłe, obustronne, po zlr. 16, 18, 20 i 22. Kołdry atlasowe jedwabne od zlr. 10, 12, 14, 16, 18, 20 i wyżej.

Materace czysto włosienne od zlr. 12-50, 14, 16, 18, do zlr. 30. Materace sprężynowe, poduszki, prześcieradła pod kołdry i na pościel, poszewki, kołki itp., najtaniej w specjalnej pracowni kołder i materaców 30351 10

Józef Schuster
Lwów, Kopernika 5.



**Bajecznie
tanio!**

Dotąd nie bywało!

aby Serwis stołowy szklany gładki na 6 osób można było dostać za zlr. 1-90
z matowym paskiem na 6 osób za zlr. 2-35
Serwis porcelan stołowy biały, gładki na 6 osób za 4-45
Serwis porcelanowy stołowy z dekoracją w kwiaty na 6 osób za zlr. 7-50
Serwis do herbaty z dekoracją zieloną na 6 osób za 2-60
Serwis do czarnej kawy z dekor. w kwiaty na 6 os. 1-60
Serwis do kompotu szklany na 6 osób za zlr. 1-35
Kieliszki do wina lub wódki po 8, 10, 12 i 14 ct
Szklanki do wody po 4 3/4 cent.

Powyższe serwisy nabywać można w powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelan i szkła tj. w handlu firmy 10701 7

Jego Cesarskiej Królewskiej Mości Nadwornego dostawcy

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki 1. 10 (dawniej ul. Trybunalska)
Cenniki ilustrowane gratis i franco.

POWIĘKSZENIA FOTOGRAFICZNE z jakiegokolwiek bądż fotografii aż do naturalnej wielkości, wykonywa Zakład fotograficzny D. MAZURA we Lwowie, ul. Pańska 1. 5. 9897 ?

Nowość! Nowość!

KAWA PALONA

z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona

Kawa palona ściśle według zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!

pół kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł. —70
" " " " " " " " II.	" —90
" " " " " " " " III.	" 1-10
" " " " " " " " IV.	" 1-20
" " " Melange cesarska " V.	" 1-40

Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.

Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 10217

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla
we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

❖ Ciągnienie już 5-go grudnia! ❖

LOTERYA KOLEJARZY

„Flugrad“

Główna wygrana 50.000 k.

9.999 wygranych = 125.000 k.

Cena losu 1 korona.

6 losów 5 k. 50 h., 11 losów tylko 10 k.

polecają kantory wymiany, trafikki itd., oraz kantor wymiany

Braci Eibenschütz w Krakowie

Rynek główny 1. 5. 10534 2

Aparat grający na fortepianie

PHONOŁA

Ustawić można pod każdym fortepianem lub pianinem, każdy grać może natychmiast.

Nuty osobno. Nuty osobno.

Ludwik Hupfeld

Berlin, Lipsk, Wiedeń. Miejsca sprzedaży we Wiedni VI, Mariahilferstrasse 7—9. Telefon 7556 i Gutmanna Etablissement 1, Himmelfortgasse 27. Telefon 4744. Źródła na prowincyi podaje się. 7913

Słódko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznym wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku ogółowi. Dziś higiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacja tutek cygaretowych czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby upodstawione nauką i fachowym doświadczeniem, uwiecznione zostały ostatnimi czasy zdumiewającym skutkiem. Udało mi się bowiem dojść drogą badań chemicznych do preparatu, znanego już dziś prawie wszędzie, który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto wata chemiczna, mająca tak wiele pożądaną dla palących papierosy własność, że aby mnie nie posiadono o cześć przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Beldowski — Kraków.

Z przyjemnością donoszę W.Panowi, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „SALVESOL“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowym kilo waty „SALVESOL“.

Lwów, d. 2 maja 1903.

Z w. p. prof. Dr. Antoni Mars.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie jakim za wynalazek mój ze strony tak wiele poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

9.70 20

Mr. farm. Wł. Beldowski

Fabryka „NORIS“ Wł. Beldowskiego w Krakowie poleca:

1000 sztuk tutek „NORIS“ ze Salvesolem K. 2 80

1 pakiecie waty Salvesol 60 h.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządkiem Józefa Ziemińskiego.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.

KONIAK

5815
8 **Imperial**

czysty, naturalny, destylat winny, aromatyczny, mocny. Wysła na próbę bezcenne 4-litr. za powzięciem 15 koron opłatnie dokądkolwiek.

R. Maiti, Capodistria.



Maszyny do szycia i haftu Singera

ozótenkowe i obrączkowe z pierwszorzędnym fabryk, najdokładniej uregulowane. Pięcioletnia gwarancja. Bezpłatne kursa szycia i haftu. Na raty pod przystępnymi warunkami, gotówką 10 proc. opustu. Cenniki na żądanie gratis i franco. 7321

Jan Lauruk

mechanik. Lwów, ul. Halicka 1.